Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IX. IX.

Rok XVII. Kraków, niedziela 1 lipca 1934 Nr. 180

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Deklaracja Balfoura, czy - Passfielda?

Ciekawa dyskusja palestyńska w Izbie Lordów

Przemówienia markiza Readinga, lorda Melchetta i innych. — Sensacyjne oświadczenie przedstawiciela rządu o Radzie ustawodawczej

Londyn, 29. 6. (ŻAT). Na ostatniem posiedzeniu Izby Lordów rozwinęła się dłuższa dyskusja palestyńska.

Lord Templetown zainterpelował ministra kolonij, czy rząd nie byłby gotów w myśl deklaracji Passfielda uznać Arabów palestyńskich i ich prawa jako narodu. Mówca zapytuje, jak długo Arabowie w Palestynie traktowani będą na obecnych prawach mniejszości(?)

Lord Snell oświadcza, iż nie przemawia jako przedstawiciel Labour Party. Mówca odnosi się z największym szacunkiem do Arabów, uważa jednak, że nie mają oni powodu do uskarżania się, tak jakby to wynikało z wywodów przedmówcy. Mężowie stanu całego świata wyrazili przekonanie, że Żydzi są narodem i że

Palestyna jest tym krajem, gdzie dokona się ponownie zjednoczenia tego narodu. Żydzi przybywają do tego kraju nie na podstawie łaski, lecz na podstawie prawa.

Mowca życzyłby Arabom, ażeby byli wolni nietylko od wpływu kapitału żydowskiego, lecz także od kapitału efendich, tych wielkich wyzyskiwaczy, pochodzących z ich własnej rasy.

Należy Arabom doradzić — mówi dalej lord Snell — by łączyli się z żydowską federacją pracy. Niesłuszne są twierdzenia, że sytuacja Arabów jest gorsza niż dawniej. Przeciwnie, jest znacznie lepsza. Sjoniści nie zubożyli Palestyny, owszem, dzięki nim kraj wzbogacił się. Korzystają z tego również Arabowie, których praca żydowska chroni przed ubóstwem. Podobnej ochrony przed ubóstwem nie zna ludność arabska w żadnym in. kraju. Gdyby nie sjoniści, sytuacja Arabów palestyńskich byłaby niewątpliwie rozpaczliwa w obecnym okresie światowej depresji i niedoli finansowej.

Lord Snell żywi nadzieję, że wreszcie Arabowie zgodzą się, że Palestyna jest krajem dwóch ras.

MARKIZ READING

zwraca uwagę na dotkliwy brak rąk roboczych w Palestynie, co jest przyczyną poważnych kłopotów, dając się we znaki zarówno Żydom, jak i Arabom. Mówca prosi rząd, aby uczynił wszystko co możliwe dla uniknięcia skutków obecnego stanu rzeczy, które dlaPalestyny byłyby bardzo ciężkie, albowiem zostałby zagrożony znamienny dobrobyt kraju.

Markiz Reading apeluje do rządu, by w porozumieniu z Wysokim Komisarzem Palestyny podjął kroki, by zapobiec fatalnym skutkom braku rąk do pracy, jaki daje się odczuwać w Palestynie.

LORD MELCHETT,

nawiązując do swej ostatniej podróży do Palestyny, stwierdza, że sytuacja obecna jest znacznie lepsza, niż w latach ubiegłych. W Palestynie osiągnięto bardzo wiele, mówca nie widzi jednak możliwości kontynuowania tej pracy, jeśli imigracja nie będzie zwiększona.

Będąc w Palestynie, mówca stwierdził, iż nie jest prawopodobnem ziszczenie się ponurych przepowiedni o zbliżającej się raptownie depresji. Palestyna ma wspaniały rozwój przed sobą. W błędzie są ci, którzy sądzą, że postęp w Palestynie osiągnął już punkt kulminacyjny.

W obronie zagrożonych rzekomo fellachów występuje następny mówca, lord Harewood.

W odpowiedzi zabiera głos podsekretarz stanu ministerstwa kolonij

LORD PLYMOUTH,

który oświadcza, iż rząd J. K. M. zamierza wykonywać mandat według ducha i brzmienia jego. Deklaracja Passfielda i list premjera MacDonalda do prof. Weizmanna muszą być traktowane łącznie. Rząd nie zamierza odstępować od polityki, która wyłożona była w tych dwóch dokumentach i nie widzi konieczności jakichkolwiek dalszych wyjaśnień w związku z tą sprawą.

Co się tyczy spraw ustrojowych — oświadcza mówca, —

nie było możliwem powołanie do życia Rady ustawodawczej.

W tej sprawie zamierza rząd postępować w dalszym ciągu w myśl pierwotnych linij wytycznych. Oczywiście, jest to zagadnienie, wymagające najskrupulatniejszego rozważania i jest rzeczą konieczną, by Wysoki Komisarz całe to zagadnienie przedyskutował z przedstawicielami wszystkich gmin w Palestynie.

Jeśli chodzi o imigrację, musi ona być regulowana według gospodarczej zdolności absorbcyjnej kraju. Wysoki Komisarz wyjaśnił, że przy decydowaniu o tej sprawie uważa za obowiązek wziąć pod uwagę nietylko warunki obecne, lecz również możliwości przyszłe(?)

Zgłoszony w toku dyskusji wniosek, by rząd wydał nowe oświadczenie w sprawie polityki palestyńskiej, został przez wnioskodawcę cofnięty.

Dziś w numerze:

Najbliższy współpracownik Papena aresztowany

Berlin, 29. 6. (R). Najbliższy współpracownik wicekanclerza von Papena, Jung, został aresztowany w następstwie rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu przyczem w ręce policji wpaść miały dokumenty stwierdzające jego pozostawanie w stosunkach ze sferami monarchistycznemi.

Aresztowany został także Schitte, wydawca „Listów Fuehrera", utrzymujący bliskie stosunki z osobami zaufanemi Hindenburga.

Bracia Adamowicze lecą

Nowy Jork, 29. 6. (R). Bracia Adamowicze, którzy wczoraj wieczór szczęśliwie przybyli do Harbour Grace (Nowa Funlandja), podjęli dziś rano dalszy lot transatlantycki.

Harbour Grace, 29. 6. (PAT). W chwili startu pogoda była sprzyjająca, a wiatr pomyślny. Raporty meteorologiczne z północnej części Atlantyku zapowiadają dobrą pogodę. Lotnicy zabrali ze sobą 610 galonów gazoliny. Lotnik duński Holger Loris towarzyszył lotnikom polskim do ostatniej chwili przed startem, który odbył się jaknajpomyślniej. Holger Horis odzywa się z największem uznaniem o kwalifikacjach lotniczych Adamowiczów.

Startując, lotnicy oświadczyli, że obliczają swój lot do Warszawy na około 40 godzin. Na zapytania, czy zabierają ze sobą jakieś zapasy żywności, Benjamin Adamowicz zawołał z samolotu „całą masę".

Listy z „Trzeciej Rzeszy"

Co wolno Żydom, a czego nie wolno...

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, w czerwcu.

Nie jest dla Żyda w Trzeciej Rzeszy rzeczą łatwą orjentować się w labiryncie obowiązków. Abstrahując zupełnie od ustawodawstwa aryjskiego, istnieje jeszcze mnóstwo zakazów i nakazów, które specjalnie odnoszą się do Żydów i mają po części znaczenie tylko lokalne, a po części polegają na prawie niepisanem. Wiemy np., że ten i ów burmistrz zakazał Żydom kąpania się. W innych miejscowościach władze lokalne wynalazły inne ograniczenia praw żydowskich. P. Streicher dał np. w swym „Stürmerze" wyraz swej radości, że udało mu się Żydów tak steroryzować, że nie mają odwagi pokazywać się na ulicy... „Natychmiast ich się poznaje i wytyka palcami" — pisze szlachetny ów jegomość.

Boli to naturalnie innych potentatów, że „swych" Żydów nie doprowadzili jeszcze do takiego stanu. Inscenizuje się więc wielką kampanję przeciwko „bezczelności żydowskiej", a prowadzi się ją pod hasłem „na co sobie Żydzi znowu pozwalają". Otóż można być doprawdy ciekawym, na co sobie Żydzi w Trzeciej Rzeszy pozwalają, że się mobilizuje „opinję publiczną" przeciwko „zuchwałości żydowskiej". Pierwszy zwrócił uwagę na tę zuchwałość — któż inny jeśli nie dr. Goebbels, który pełen oburzenia skonstatował, że Żydzi — na miłość Boga! — znowu spacerują po Kurfürstendamm, jak gdyby nigdy nic się nie zdarzyło.

Wiadomą jest rzeczą, że przynajmniej przed „rewolucją narodową", Żydzi dość gęsto zamieszkiwali boczne ulice Kurfürstendammu. Zresztą Kurfürstendamm jest promenadą Berlina, na której dają sobie rendez vous haute volée, półświatek i wielu innych jeszcze obywateli. Dotychczas nikt o tem nie wiedział, że Kurfürstendamm stanowi rezerwat dla stuprocentowych aryjczyków. Takiego zarządzenia dotychczas nie wydano. Z wywodów p. ministra propagandy wnioskować jednak należy, że niearyjczycy nie są pożądani na Kurfürstendammie. By zabezpieczyć charakter aryjski Kurfürstendammu, byłoby rzeczą wskazaną żądać od każdego, kto się na tej ulicy pokaże, legitymacji oraz przedłożenia wyciągów ksiąg metrykalnych, na podstawie których stwierdzićby można nieulegającą żadnej wątpliwości aryjskość odnośnych pań i panów.

Ponieważ dzięki niezrozumiałej opieszałości kompetentnych czynników Trzeciej Rzeszy nie wprowadzono jeszcze kaftana żydowskiego jako stroju obowiązującego dla Żydów niemieckich, należałoby może zaopatrzyć osoby, pochodzące od niepodejrzanych aryjskich przodków, w specjalne marki ochronne jak np. „gwarancja stuprocentowej aryjskości" z pieczątką prezydjum policji. W ten sposób możnaby uniknąć nieporozumień z osobnikami mającymi wygląd żydowski.

Ponieważ Kurfürstendamm nie będzie chyba jedyną ulicą, zastrzeżoną dla pełnokrwistych aryjczyków, byłoby dalej rzeczą wskazaną, ułożyć dokładną listę ulic, zakazanych dla Żydów. Bez tego bowiem błądzą Żydzi w ciemnościach i nie wiedzą, co im wolno a czego im nie wolno. Jak dalece sięgają te prawnie niesformułowane zakazy, wynika zresztą też z artykułu p. Schwarza von Berga, naczelnego redaktora „Angriffu". Ten miły pan kolega zauważył mianowicie z oburzeniem, że Żydzi m. in. pozwalają sobie nawet na spacery stadami, czyli po niemiecku „rudelweise".

„Rudelweise" oznacza wedle słownika „in herds", „par troupes" „a schiera" względnie gregatim... Mówi się zwykle o stadach wilków i innych istot czworonożnych, o stadach ludzi słyszę po raz pierwszy, Pan Schwarz von Berg, prawdopodobnie Niemiec z nad-Bałtyku, zdaje się nie opanował jeszcze dostatecznie języka niemieckiego. Ja na jego miejscu użyłbym wyrażenia „haufenweise" (gromadnie). Sformułowanie pana kolegi nie jest bowiem bardzo dokładne, bo nie jest rzeczą jasną, ilu Żydów tworzy „stado".

I pod tym względem należałoby wydać rozporządzenie wykonawcze: Ilu Żydów może się razem pokazać? Czy np. żydowska para małżeńska może być uważana za „stado"? Jest rzeczą powszechnie znaną, jak trudno przychodzi ściśle określić pojęcie „tłum". Rozporządzenie ustalające maksymalną ilość Żydów, którzy się razem mogą pokazać, wyjaśniłoby sytuację. Na szczęście wspomina p. Schwarz von Berg, **gdzie** Żydzi nie powinni występować w stadach, bo oburza go, że Żydzi podejmują „wycieczki stadami" względnie „stadami zjawiają się na Kurfürstendamm".

Na tem jednak jeszcze nie koniec wszystkiego, czego Żydom w Trzeciej Rzeszy nie wolno. P. Schwarz von Berg zaleca jeszcze dalsze ograniczenie praw Żydów: z oburzeniem notuje, że Żydzi ośmielają się oklaskiwać aktorów żydowskich, którym wolno jeszcze występywać na scenach niemieckich! To jest doprawdy za dużo! Żydom wolno oklaskiwać stuprocentowo aryjskich artystów. Nie jest to jednak zresztą problem tak doniosły, bo ilu jeszcze aktorów żydowskich zostało na scenach niemieckich? Greta Mosheim, Otto Walburg, Łucja Englisch... I dla nich, o ile wiemy, wnet wybije godzina...

Jeśli już mowa o oklaskach teatralnych, wrogich państwu, to onegdaj wydarzyła się w Hamburgu jeszcze gorsza historja. Na przedstawieniu mianowicie „Don Carlosa", po sławnym monologu „Geben sie Gedanken freiheit", zerwał się orkan oklasków, który trwał na widowni kilka minut i który doprowadził do zdjęcia sztuki z repertuaru. A ci, których stary malkontent i „krytykaster" Schiller swemi liberalistycznemi tyradami wprawił w taki trans entuzjazmu, nie byli wcale Żydami...

Obserwator

Król Sjamu w Danji



Król Sjamu Prajadhipok ze swą małżonką po przybyciu do Kopenhagi. Parę królewską oczekiwał arcyksiążę Frederik (na prawo w mundurze).

Wydawnictwa nadesłane

Już ukazał się numer 3-ci (czerwcowy) „Dos Wirtszaftleche Lebn" miesięcznika poświęconego zagadnieniom życia gospodarczego i statystyce Żydów w Polsce, wydawanego przez Biuro Statystyczno- Ekonomiczne przy Tow. „Cekabe", Warszawa, Szkolna 4.

Treść 3-go numeru: I. Guterman: Plan organizacji poradni zawodowych dla młodzieży żydowskiej w Polsce. I. Bornstein: „Rolnictwo żydowskie w Małopolsce Wschodniej" (woj. Stanisławowskiem). L. Szlamowicz: „Handel małomiasteczkowy żydowski i nieżydowski w liczbach" B. Towbin: „Żydowskie cechy rzemieślnicze w Polsce i ich perspektywy w świetle nowelizacji ustawy przemysłowej".

Numer zawiera pozatem bogatą kronikę z życia gospodarczego Żydów w Polsce; bibljografje i recenzje; komunikat o działalności Biura Statystyczno- Ekonomicznego przy T-wie „Cekabe".

* * *

Wydawnictwo „**Palestyna i Bliski Wschód**" wydało z okazji Targów Lewantyńskich piękny numer o zwiększonej objętości, zawierający szereg wartościowych artykułów o stosunkach gospodarczych polsko- palestyńskich a ponadto kilkanaście interesujących ilustracyj i wykresów. M. in. znajdujemy tam znaną już enuncjację b. min. dra Zarzyckiego, artykuł konsula Kurnikowskiego i Łukasiewicza następnie artykuły pp. prezesa Czesława Klarnera, Zdzisława ks. Lubomirskiego, Mieczysława Sokołowskiego, Marjana Turskiego, L. Możdżeńskiego, Leona Lewitego, M. Fularskiego, Janusza Makarczyka, Maksymiljana Friedego, S. Sadowskiego, Jadwigi Wojstomskiej, i in.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Fredry 10.

* * *

„ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH W SPRAWACH PODATKOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH".

Ukazał się Nr. 6. znakomitego miesięcznika pod powyższym tytułem, zawierającego najnowsze orzeczenia z dziedziny podatku dochodowego przemysłowego, od placów budowlanych, opłat stemplowych, podatków od spadków i darowizn, monopolu spirytusowego, funduszu drogowego podatków i opłat samorządowych, ubezpieczenia pracowników umysłowych spraw przemysłowych, postępowania administracyjnego i praw osobistych.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Senatorska 6.

15-lecie Wersalu



Tłum ludzki w dziedzińcu zamkowym w Wersalu w czasie podpisywania traktatu pokojowego.

Mateusz Mieses 2

Jak Żydzi powinni nazywać Palestynę

Przemianowanie Judei w szerszem znaczeniu, na Palestynę nastąpiło dopiero po upadku powstania Barkochby. Rzymski zdobywca chcąc wytępić wszelką pamięć o dawnej niepodległości kraju Żydów, postanowił wyrugować historyczną nazwę tego kraju. — Tak samo jak Moskale przemianowali Królestwo kongresowe po zgnieceniu powstania na Kraj przywiślański, tak samo też po upadku niebezpiecznego rokoszu Izraela przeciw Hadrjanowi, Rzymianie przemianowali Judeę, nadając jej przy tem nazwę kraju historycznych wrogów Hebrejczyków, Filistei czyli — Palestyny. Miał to być stygmat hańby, piętno poniżenia, przypieczętowanie zagłady dziejowej, świadectwo politycznego finis Judaeae.

Równocześnie z Judeą — krajem Żydów, miała i stolica królestwa Dawidów Jerozolima stracić swą nazwę historyczną starohebrajską. Hadrjan zadekretował wybudowanie nowego miasta pod nazwą Aelia Gapitolina na gruzach dawniejszego stołecznego grodu Judejczyków, w którem pod karą śmierci żaden Żyd nie śmie przebywać a świątynia na górze Morji ma być poświęcona Jowiszowi Kapitolińskiemu. Nazwa Aelia miała upamiętnić rodzinę, z której Hadrjan pochodził a przydomek Capitolina uwiecznić sukces Jowisza z Kapitolu rzymskiego. Nad bramą południową Jerozolimy został umieszczony posąg przedstawiający świnię, której mięso zakazane Żydom, aby każdemu przybyszowi unaocznić pogański charakter centralnego grodu żydostwa całego.

Żydzi nigdy nie uznawali ani nazwy Aelia Capitolina ani nazwy Palestyna. W całem piśmiennictwie hebrajskiem pohadrjanowem, aż do najnowszych czasów, Palestyna nigdy nie nazywała się inaczej jak Erec Jisrael, — tak samo jak Jerozolima nie przestała być Jeruszalajim podczas największego rozkwitu pogańskiej kolonji Aelia Capitolina. Wyraz Palestyna we formie przyjętej od Greków wzmiankowany wprawdzie parę razy w tekstach starorabinistycznych, ale zawsze w znaczeniu „Filystynia” (Leviticus Rabba V, Threni Rabba I 5), jako kraj sąsiadujący z ziemią Izraela, ale nie identyczny z nią. Jedyny mi znany przykład, aby Żyd w starszej literaturze hebrajskiej nazwał ziemię Izraela „Palestyną” jest tytuł opisu podróży Samuela ben Simson z r. 1210 „Masa de Palestina”.

Zamach Hadrjana na nomenklaturę Ziemi izraelskiej i Jerozolimy miał u ludów europejskich, po zwycięstwie chrześcijaństwa, nierównomierny sukces. Nazwa Jerozolimy po tryumfie krzyża nad gromowładnym Jowiszem, wróciła do pierwotnego stanu, chociaż z przeszkodami. Z nazwą tą łączyły się tradycje historyczne z pierwszego okresu chrześcijaństwa i Kościół był w tem interesowany, aby Miasto Grobu Świętego nosiło swoją pierwotną nazwę, a nie miano narzucone przez bojownika politeizmu. Ojcowie Kościoła okresu pohadrjańskiego dali „Jerozolimie” pierwszeństwo. Administracja rzymsko-bizantyjska trwała jednakowoż uporczywie mimo wszelkie momenty religijnie przy nazwie Aelia dla Jerozolimy, jeszcze w chwili najazdu Arabów w r. 638. W umowie kapitulacyjnej pomiędzy Omarem a ludnością chrześcijańską Jerozolimy, reprodukowanej w Historji Jerozolimy i Hebronu pisarza arabskiego Mudżir ed-Dyn — nosi Jerozolima jeszcze nazwę Aelia. Z biegiem czasu Aelia poszła w zupełności w zapomnienie, znana jeszcze tylko historykom jako curiosum, jako wybryk tyranji politycznej.

Mniejszy jednakowoż był upór zwycięskiego chrystjanizmu przeciw również narzuconej, historycznie nieuzasadnionej, śmiesznej nazwie „Palestyna” dla Ziemi Izraela czy Judei (w szerszem znaczeniu). Znać początkowo w piśmiennictwie kościelnem pewne wahanie, czy zostać przy nomenklaturze oktrojowanej przez ciemięzców Izraela, czy też przejść napowrót do dawnej historycznej nazwy przyjętej w całym okresie samodzielnego bytowania narodu izraelskiego na swej ziemi w świecie klasycznym. Euzebjusz w 4 wieku zna wyraz Palestyna dla kraju Żydów i napisał nawet relację o Męczennikach „Palestyny”, jednakowoż w przedmowie do swego słownika geograficznego biblji (Onomasticon) wspomina on o dwunastu pokoleniach, które mieszkały w Judei; Judea w takim razie była terminem geograficznym oznaczającym całą Cis — i Transjordanję. — Wedle Euzebjusza sięga Judea aż do Paneas u źródła Jordanu (sub voce Dan). Z czego wynika, że dla niego Galilea stanowiła część składową Judei a pojęcie Judei kryło się u

PAWEŁ BURKE

Piłka nożna i dysk

Zaczęła się ta historja od płaszcza deszczowego. Cezar Schmidt wracał owej soboty z zebrania towarzystwa rzucania dyskiem, którego był prezesem. Szedł pieszo mimo ulewnego deszczu. Nagle zobaczył na ulicy Zulę, która ubrana w lekką sukienkę, stała w bramie domu, czekając widocznie na ustanie ulewy. Sam nie wiedział, jak się to stało, że mimo swej nieśmiałości zbliżył się do nieznajomej młodej damy i ofiarował jej swój płaszcz.

Młoda dziewczyna zawahała się przez chwilę, ale spojrzenie na nową sukienkę skłoniło ją do przyjęcia ofiary.

— To bardzo ładnie z pańskiej strony — rzekła. — Deszcz przyszedł tak nagle... Jestem panu bardzo wdzięczna.

— Niema o czem mówić — odparł wspaniałomyślnie Cezar i już zabierał się do odejścia.

— Ale gdzie mam panu odesłać pański płaszcz? — zawołała za nim dziewczyna.

— Eh, co tam — odparł skromnie Cezar. Proszę nie trudzić się z odsyłaniem płaszcza, przyjdę po niego sam.

Znowu chwila wahania, potem panienka odparła:

— Dobrze, nazywam się Zula Hearst i mieszkam przy Monroe Avenue 114.

— Nazywam się Cezar Schmidt.

— Cezar? To wspaniałe imię.

• • •

Nazajutrz wieczorem Cezar poszedł po swój płaszcz, a państwo Hearst zaprosili go uprzejmie na kolację. Przy tej sposobności poznał niejakiego pana Henryka Randa, który zdawał się posiadać sympatję całej rodziny. Za wielką sympatję, zdaniem Cezara. Rand był posiadaczem auta i zaprosił całe towarzystwo na wycieczkę na wybrzeże. Podczas przechadzki na plaży Cezar był zdany przeważnie na rozmowę z p. Hearst, ponieważ Rand z Zulą szli o kilka kroków przed nimi. Nie mniej zaproszono Cezara znowu nazajutrz na kolację, a panienka obdarzyła go miłym uśmiechem.

Mimo to Cezar był chmurny i strapiony, czuł bowiem dobrze, że jest zakochany po uszy w Zuli. A jakieś widoki mógł mieć jako zwykły subjekt handlowy w domu Doolitle et Co, pobierając skromną płacę, jeżeli równocześnie o względy dziewczyny starał się taki p. Rand, posiadający własny automobil i niewątpliwie dość pieniędzy, aby olśnić rodziców i pannę. Cóż on mógł jej ze swej strony ofiarować? Czy swoje wspaniałe imię, czy może tytuł prezesa towarzystwa rzucania dyskiem? To naprawdę nie było zbyt imponujące. Co innego, gdyby był prezesem, a choćby sekretarzem jakiegoś wielkiego przedsiębiorstwa i pobierał odpowiednią gażę. Wtedy mógłby pokazać, że umie nosić z godnością swoje wielkie imię.

Pogrążony w ponurych myślach, wybrał się Cezar w odwiedziny do państwa Hearst. Już z daleka zobaczył stojący przed bramą wóz Randa i zaklął pocichu.

— Czy pan przyjdzie w sobotę na zawody piłkarskie — zapytał Rand, gdy siedzieli przy stole. — Należę do drużyny walczącej o mistrzostwo.

— Przyjdzie pan, prawda? — dodała Zula.

Cezar potrząsnął przecząco głową:

— Bardzo żałuję, ale gram także w sobotę.

— Co? W piłkę? — zapytał Rand niedowierzająco, patrząc z nieukrywanem zdumieniem na wątłą postać Cezara.

Cezar poczerwieniał:

— Nie, rzucam dyskiem.

— Acha — zauważył Rand ironicznie, — wy rzucacie takiemi małemi krążkami, nieprawdaż? Gdy byłem dzieckiem, próbowałem tego sportu, ale teraz uważam to za zbyt nudne.

— Tak samo, jak ja piłkę nożną — odciął się szybko Cezar. — Obrałem grę, wymagającą pewnej zręczności. Rzucać dyskiem tak, aby osiągnąć swój cel, jest niewątpliwie rzeczą trudniejszą, aniżeli kopać nogą piłkę.

— Wspomniał pan o wycieczce autem — wmieszała się Zula do zaostrzającej się dyskusji.

— Owszem, możemy pojechać — odparł Rand z gotowością.

Zula zwróciła się do Cezara:

— Pan jedzie z nami naturalnie?

Po przybyciu na plażę wysiedli wszyscy troje z

niego z naszem geograficznem pojęciem Palestyny. U Hieronima, który ostatnie dziesiątki lat swego życia spędził w Palestynie, w Betlehemie, wspomniane miasto galilejskie Gischala, jako leżące w Judei (De viris illustribus c. V), co też składa świadectwo o tem, że była tendencja w chrześcijaństwie je szcze późnego antyku, aby przeciwstawić się zamachowi cezaryzmu późnego pogaństwa na tradycję historyczną Izraela. Pierwszy pielgrzym chrześcijański, który zostawił opis swej podróży do Palestyny w r. 333, — współczesny Euzebjuszowi pisze „Palaestina id est Judaea".

Nazwa Palestyna utrzymała się jednakowoż w chrześcijaństwie. Opustoszały kraj Hebrejów nie budził tutaj żadnych sentymentów na dłuższą metę w kierunku utrzymania nazwy żydowskiej ziemi nadjordańskiej. Z nazwą Judea nie łączyły się u chrześcijan żadne pozytywne asocjacje religijne, któreby działały w kierunku zakonserwowania tej że.

Gdy Arabowie objęli Palestynę w 7 wieku w posiadanie, napotkali z jednej strony Żydów, dla których Palestyna-Filistynia to nazwa tylko małego pasu pobrzeżnego na południu kraju nadjordańskiego, a z drugiej strony administrację bizantyjską, nazywającą całą historyczną ziemię Izraela „Palestyną" i przeszli do kompromisu. Dla Arabów Felestin (Palestyna) to całe południe i środek Palestyny, natomiast Galilea i Transjordanja zostały z pod tej nazwy wyłączone (Ur dun, Hauran).

Czy my Żydzi mamy dziś, w okresie odrodzenia, przejść do nomenklatury Palestyny, ustanowionej przez naszych największych wrogów? W najgorszych okresach niewoli i ucisku istniał dla nas tylko Erec Jisrael a teraz mamy się godzić na „Palestynę", pisaną nawet literami hebrajskiemi. Żydzi piszący po hebrajsku powinni się stricte trzymać wyrazu Erec Jisrael, natomiast Żydzi posługujący się językami europejskimi powinni nawiązać do przedhadrjańskiej łacińsko-greckiej nazwy Palestyny i nie uznać żadnego innego miana aniżeli „Judea". Kraj naszych przodków, to nie obszar włączony do terytorjum Filistyńczyków, to kraj Żydów, to Judea Za restytucją nazwy Judea powinna iść propaganda żydowska i u narodów europejskich. Tak samo jak Wołochy i Multany od budowane stały się Rumunją, tak samo Palestyna wskrzeszona powinna się stać Judeą.

Palestyńska kronika ekonomiczna

Ile kosztuje budowa domu w Palestynie?

Najpopularniejszą inwestycją kapitału w Palestynie jest obecnie budowa domów mieszkalnych. Domy przynoszą bowiem duże zyski, które dochodzą do 15 proc. inwestowanego kapitału. Dziś, po ogłoszeniu ustawy o ochronie lokatorów, ograniczonej zresztą wyłącznie do Tel Awiwu i Hajfy, zyski są nieco mniejsze, ale jeszcze ciągle dochodzą do 11 procent.

Kosztorys domu składa się z dwóch zasadniczych czynników: Z ceny parceli i z kosztów budowy. Te ostatnie składają się z ceny materjału budowlanego i z płac robotniczych. Te trzy czynniki dzielą się na terenie Palestyny następująco: 30 procent całego kosztorysu przypada na parcelę, 35 procent wynoszą materjały budowlane, 25 procent — płace robotników, resztę stanowią nieprzewidziane wydatki.

Kosztorys i rentowność trzechpiętrowego domu mieszkalnego w Palestynie przedstawia się następująco: parcela obejmująca 1000 piców (około 600 m. kw.) kosztuje blisko 1.500 f. szt. Dla budowy dopuszczony jest z tego tylko teren 240 m. kw. Koszta budowy domu trzechpiętrowego wynoszą 4.500 f. szt., czyli, że razem koszta parceli i budowy wynoszą 6,000 f. szt.

Przy odpowiednim wykorzystaniu miejsca mogą w takim domu pomieścić się następujące mieszkania: 6 mieszkań po 3 pokoje i 3 mieszkania po 4 pokoje. Przeciętnie 6 takich mieszkań trzypokojowych przynosi w Palestynie rocznie 486 f. szt. Trzy mieszkania 4-ro pokojowe przynoszą rocznie 288 f. szt. czyli, że czynsz roczny z takiego domu wynosi 774 f. szt. Jeżeli odliczymy z tej sumy około 15 procent na podatki, administrację, naprawy i nieprzewidziane wydatki, a więc jeżeli odliczymy od tej sumy 115 f. szt., to czysty dochód roczny wyniesie 670 f. szt. W stosunku do inwestowanego kapitału wynosi to 11 procent.

Obawa przed spadkiem cen mieszkań albo też przed niewynajęciem jakiegoś mieszkania jest nieuzasadniona, gdyż z powodu ciągłego przypływu imigrantów, zapotrzebowanie na mieszkania jest ciągle duże.

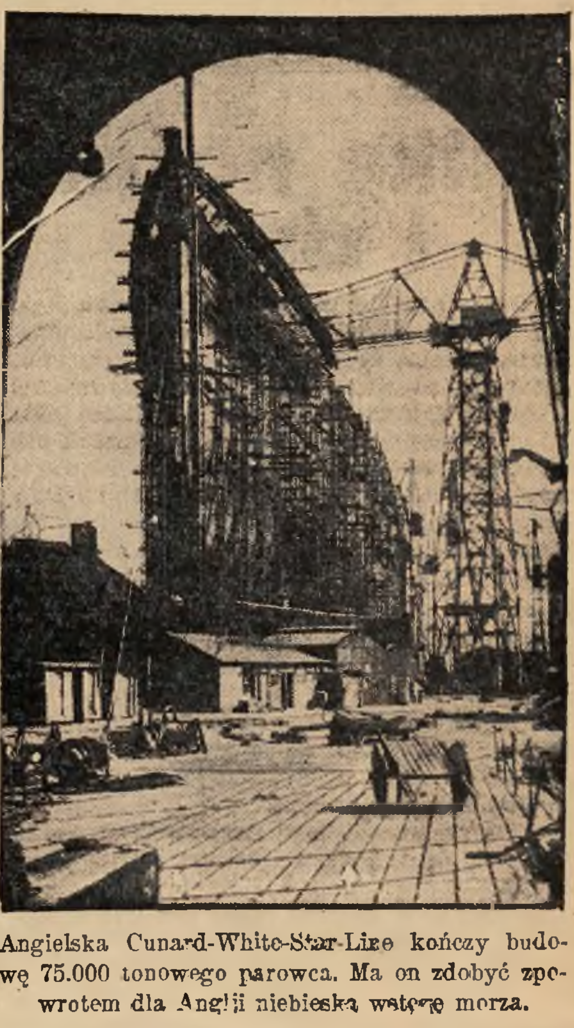
Sytuacja w rolnictwie

Rolnictwo palestyńskie osiągnęło w ciągu ostatn. roku naogół pomyślne ceny na rynkach palest. Chodzi tu przedewszystkiem o produkty gospodarstw mieszanych (mleko, jaja, drób, winogrona stołowe itp., których wciąż jest jeszcze za mało na rynku palestyńskim i które w olbrzymich ilościach sprowadza się z poza Palestyny. Sezon pomarańczowy po chwilowej zniżce cen wypadł w ub. roku naogół pomyślnie. W czasie tego sezonu Żydzi wysłali dwa miljony 750 tysięcy skrzyń. Zarobek za skrzynię „na pniu" wynosił dwa szylingi. Zarobki właścicieli pardesów były stosunkowo duże. W roku przyszłym zwiększy się liczba pomarańczy o miljon skrzyń. Prawdopodobnie wskutek nowych ulepszeń, jakie wprowadzili właściciele pardesów i wskutek nowych rynków zbytu, wypadnie i następny sezon zadowalająco. Ale coraz częściej słychać głosy, by nie rozszerzać zbytnio obszaru plantacyj pomarańczowych, gdyż to pogarsza sytuację właścicieli pardesów.

Nowa polityka komunikacyjna

Specjalna komisja rządu palestyńskiego opracowała plan nowej polityki komunikacyjnej w Palestynie. I tak w najbliższym czasie ma powstać nowa szosa, która połączy Tel Awiw i Hajfę. Szosa ta będzie biegła przez wszystkie kolonje żydowskie i połączy okręg plantacyj pomarańczowych z portem w Hajfie. W związku z tem postanowiono wybudować także w Tel Awiwie centralny węzeł komunikacji kolejowej dla Palestyny. Wszystkie pociągi zdążające z Egiptu do Jerozolimy będą przejeżdżać przez Tel- Awiw. Miejsce dawnej stacji Ludd zajmie kolonja żydowska Rechowot. Będzie to obok Tel-Awiwu druga węzłowa stacja kolejowa. Przeprowadzenie tego planu potrwa dłuższy czas. W każdym razie, nowa uchwała komisji komunikacyjnej oznacza znaczny postęp na drodze do uzgodnienia interesów ludności palestyńskiej z polityką komunikacyjną rządu palestyńskiego.

Największy okręt świata



Angielska Cunard-White-Star-Line kończy budowę 75.000 tonowego parowca. Ma on zdobyć zpowrotem dla Anglji niebieską wstęgę morza.

auta i zaczęli się przechadzać po pustem wybrzeżu Tylko tu i ówdzie widać było w wodzie kąpiących się.

— Czy umie pan pływać? — zapytała Zula Cezara, aby sprowadzić rozmowę na bezpieczne tory.

— Trochę — odrzekł. — Ale nie mam wielkiej wprawy.

— To tak, jak ja — dorzucił Rand. — Piłka nożna zajmuje mi tyle czasu, że moja sprawność pływacka nie jest zbyt wielka.

— A coby pan uczynił, gdyby pan zobaczył, że ktoś tonie — pytała Zula dalej. — Ot naprzykład ten człowiek tam opodal — dodała, wskazując na dość oddalonego od brzegu pływaka.

— Nauralnie, skoczyłbym natychmiast do wody — rzekł Rand pewnym tonem.

— A pan — zwróciła się Zula do Cezara — zapewne pan uczyniłby to samo?

Cezar zawahał się z odpowiedzią i rzucił wzrokiem na wiszące opodal kółka ratunkowe, opatrzone długiemi linami.

— Nie — odparł. — Nie skakałbym do wody, bo nie umiem pływać, więc nie mógłbym w ten sposób pomóc tonącemu.

— Tchórz — mruknął ironicznie Rand.

W tej chwili ów pływak zaczął trzepać gwałtownie rękami i krzyczeć z całych sił: Ratunku, ratunku tonę!

— Prędzej — zawołała Zula. — Niema czasu do stracenia!

Rand stał zakłopotany i nie zdradzał ochoty rzucenia się do wody. Natomiast Cezar jednym skokiem przyskoczył do wieszaków, chwycił jeden z pasów ratunkowych i stanąwszy w odpowiedniej pozycji rzucił pierścieniem jakgdyby dyskiem.

Zaszumiało w powietrzu i — bęc — pierścień spadł tonącemu prawie na głowę.

Zula z podziwem patrzyła na rzut, a gdy uratowany parskając i stękając, wydobył się na brzeg, wskazała z dumą na Cezara:

— Oto pański wybawca.

Pływak patrzył z podziwem na młodego człowieka.

— Myślałem naprawdę, że już będzie po mnie. To był wspaniały rzut.

— Ten pan jest prezesem towarzystwa rzucania dyskiem — oznajmiła Zula.

— Ach— odparł nieznajomy z uznaniem. — Gdyby nie pan, byłbym już na dnie, chciałbym coś dla pana uczynić...

— Z kim mam przyjemność?

— Nazywam się Cezar Schmidt, pracuję w domu handlowym Doolitle et Comp.

— Cezar, to ładne imię. Ja nazywam się Bulwark

Cezar aż podskoczył:

— Właściciel warsztatów automobilowych — zawołał mimowoli, bo nazwisko tego potentata znało każde dziecko.

— Tak — odparł tamten. — Potrzebuję w tej chwili sekretarza. Czy mógłby pan objąć to stanowisko? Można mieć zaufanie do człowieka, który umie właściwie postąpić we właściwym momencie.

Cezar skłonił się przed przyszłym pryncypałem i wziął za rękę Zulę. Ona z wymownem spojrzeniem pozostawiła swą rączkę w jego dłoni.

PRAWO I ŻYCIE.

Czy pracodawca może cofnąć jednostronnie uprawnienia, nabyte przez pracownika drogą zwyczaju?

Sąd Najwyższy w Warszawie Izba Cywilna pod przewodnictwem Sędziego S. N. Dra Dbałowskiego wydał ostatnio do Sygnatury C. II. 168/34 orzeczenie w sprawie, która niewątpliwie będzie miała wielkie znaczenie dla uregulowania stosunków prawnych między pracodawcami a pracownikami.

Jedna z przedwojennych instytucyj bankowych w Krakowie rozpoczęła po wojnie wypłacać swoim funkcjonarjuszom oprócz normalnych 12-tu pensyj miesięcznych, ponadto tzw. pensje dodatkowe, jakoto dodatek urlopowy, odzieżowy, świąteczny i bilansowy. Łącznie zatem otrzymywali pracownicy 15 i pół pensyj rocznie. Pensje dodatkowe, jako nieprzewidziane umową służbową, były wypłacane każdorazowo na specjalne polecenie Centralnej Dyrekcji i zaopatrywane nomenklaturą „nadzwyczajne, jednorazowe". Dodatki te były wypłacane przez szereg lat, w stałych, z góry oznaczonych terminach.

Na skutek pogorszenia się konjunktury bankowej w roku 1931 dyrekcja banku oświadczyła urzędnikom, że nie będzie nadal wypłacać pensyj dodatkowych, albowiem miały one charakter gracjalny i nie były przewidziane umową służbową, wobec czego po stronie Banku nie zaistniał ani umowny, ani ustawowy obowiązek wypłacania tych pensyj.

Przeciw temu stanowisku dyrekcji zainteresowani urzędnicy remonstrowali, zaś kilku z nich, zredukowanych przez bank w kilkanaście miesięcy później, wszczęło przed Sądem Pracy w Krakowie spór o dodatkowe wypłacenie spornych dodatków.

Sąd pracy w Krakowie przychylił się we wszystkich wypadkach do żądań powodów i zasądził Bank na zapłacenie powodom pensyj dodatkowych, niewypłaconych w roku 1931 i 1932, zaś Sąd okręgowy w Krakowie jako odwoławczy zatwierdził te wyroki, uznając oceny prawne Sądu Pracy za trafne.

Od jednego z wyroków, wniósł pozwany bank, z uwagi na wartość przedmiotu sporu, kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie żądając przeprowadzenia jawnej rozprawy, zaś powód odpowiedź kasacyjną, w której wskazywał między innemi, że stosownie do przepisów Rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, uprawnienia wszelkie, nabyte w drodze zwyczaju są równorzędne z uprawnieniami, nabytemi w drodze umowy zaś nomenklatura odnośnych dodatków jest obojętną.

Sąd Najwyższy (Izba Cywilna) wyrokiem z dnia 17 kwietnia 1934 r. po przeprowadzeniu jawnej rozprawy kasacyjnej oddalił kasację pozwanego Banku, przysądził powodowi, zastąpionemu we wszystkich trzech instancjach przez adw. Dra **Klemensa Jassema**, koszty postępowania kasacyjnego, zaś wyrok swój uzasadnił m. in. w następujący sposób:

Źródłem prawa pracownika do wynagrodzenia jest nietylko umowa wyraźna, ale tak że zwyczaj, który stwarza obligatoryjne prawa i obowiązki między pracodawcą a pracownikiem i jednostronnie nie mogą być one cofnięte bez zgody pracownika, chyba, że pracodawca przestaje wypłacać zwyczajowe dodatki przez s z e r e g lat bez sprzeciwu ze strony pracownika, gdyż w ten sposób następuje zgaśnięcie zwyczaju. Zapatrywanie (scil Banku) że zwyczaj płacenia dodatków zgasł z powodu zaprzestania wypłaty w październiku 1931 jest mylne i zapoznaje istotę zwyczaju.

Stała wystawa światowa

Genewa ma swoją Ligę Narodów i swój Pałac Ligi. Duplikat Pałacu Ligi ma wkrótce posiąść Paryż. Cicha Genewa, której zamierająca Liga Narodów nie dodaje już życia i blasku, odstąpić ma swój splendor międzynarodowy Paryżowi, w murach którego stanie **Pałac Narodów** — nowa odmiana i wcielenie idei Ligi.

Zdaje się, iż paryskie wydanie Ligi będzie o wiele żywotniejsze, niż genewski prototyp. Rzecz polega na tem, iż olbrzymi, gigantycznych rozmiarów gmach, rozsiadły na 2000 metrów kw., ma kryć w swem wnętrzu

stałą wystawę międzynarodową oraz centralę handlu światowego.

Projekt „Maison des Nations", który wszedł już w fazę realizacji, wyszedł od przewodniczącego komisji do spraw polityki zewnętrznej senatu, Henri Beranger'a i małżonki ambasadora Francji w Rzymie, p. de Jouvenel. Do realizacji projektu przystąpiono po uprzedniem otrzymaniu zgody głównych mocarstw a w tej liczbie i Italji.

Jaki ma być cel konkretny istnienia Maison des Nations w Paryżu? Charakter wystawowy ma pozwolić na podtrzymywanie ciągłego, stałego kontaktu między państwami-udziałowcami; wystawa ma obejmować wszystkie działy i dziedziny twórczości: gospodarczą, społeczną, komunikację, technikę, higjenę, turystykę etc. etc. Każde państwo będzie miało w Pałacu Narodów swoje terytorjum mieszkalne, swoje sale wystawowe, biura i pomieszczenia. Każde też będzie mogło swoje pomysły i projekty propagandowe urzeczywistniać w dowolny, sobie właściwy sposób. Italja np. ma zamiar urządzić w swoim dziale restaurację, która będzie wydawać potrawy wyłącznie włoskie. Austrja planuje urządzenie pawilonu muzycznego, gdzie propagowaną będzie głównie muzyka mistrzów pochodzenia austrjackiego, Brazylja — sale, w których odtworzoną zostanie historja plantacji kawy oraz kawiarnię, w której głównym napojem będzie kawa wszystkich gatunków.

Pałac Narodów w Paryżu liczyć będzie 9 pięter, a na każdem z nich 1450 mtr kw. przestrzeni użytkowej oddane będzie do dyspozycji państw i wystawców. Ale gmach ten, którego budowa pochłonie niemałą sumę 33 miljonów franków, ma służyć nietylko celom wystawowym. Ma on pomieścić też w sobie centralę kompensacyjną handlu światowego, ma dać przytułek centrali wymiany towarowej w skali światowej. W Pałacu Narodów mają, według projektodawców, dochodzić do skutku umowy handlowe między państwami, a trudne w chwili obecnej transakcje pieniężne miałyby być choć w części zastąpione przez obroty wymienne towarowe.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach projekt Beranger-Jouvenel, który otrzymał już w Paryżu placet pp. Barthou i Benesza, a w Rzymie — p. Souvicha i samego Duce. Pozatem inicjatorzy mają już przyrzeczoną zgodę na wzięcie udziału w wykonaniu planu ze strony 22-ch państw.

Impreza tak szeroko pomyślana i zakrojona, umiejscowiona w jednej z największych stolic Europy, w centrum finansowem, kulturalnem i politycznem państwa, odgrywającego wielką rolę w Europie i poza nią — impreza ta może mieć duże znaczenie, jeśli wykonanie i wprowadzenie jej w życie towarzyszyć będzie ta sama doza życzliwości, którą szafuje się teraz przy jej narodzinach.

Wimbledon



Korty tennisowe w Wimbledon koło Londynu, gdzie odbywają się międzynarodowe zawody.

Nowa praca Mateusza Miesesa

Ostatnio ukazało się w języku francuskim dzieło naukowe naszego cenionego współpracownika Mateusza Miezesa pt. „Les etablissements juifs dals l'Afrique du Nord“ (Paul Geuthner, Paryż).

Autor na podstawie bogatego materjału naukowego przeprowadza tezę, iż między Żydami a Kartagińczykami istniał żywy kontakt w czasach rzymskich. Rola Żydów w Kartaginie w II., III. i IV. wieku po Chr. była duża i wybitna. Narodowość punicka (Kanaanejczycy) na terenie Kartaginy i miast północno- afrykańskich przetrwała upadek państwa rzymskiego i utrzymała się aż do przybycia Arabów. Najwybitniejsi Ojcowie kościoła, Tertuljan, Arnobjusz, Laktancjusz byli Puniczyjkami piszącymi po łacinie. Dzięki tej dwoistości literacko- narodowej i dzięki kontaktowi językowemu z żydostwem byli Ojcowie kościoła w stanie wytworzyć odrębny typ kulturalny religji chrześcijańskiej. Autor dochodzi do konkluzji, że Kościół rzymski ma swoje źródło nie w Rzymie ani wóle we Włoszech, lecz właśnie w Północnej Afryce.

*

Zamieszczone w dzisiejszym numerze studjum Mateusza Miesesa „Jak Żydzi powinni nazywać Palestynę“ jest dokończeniem pracy, której część pierwsza ukazała się w „Nowym Dzienniku“ z 25. czerwca br.

RADJO

SOBOTA, 30 CZERWCA.

Kraków (304,3) 6,30—7,30 Audycja poranna, 11,50 Program na dzień bieżący, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorolog. i przegląd prasy polskiej, 12,10 Muzyka z płyt, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Z Wilna: koncert zespołu salonowego, 14—14,15 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze, 16 Muzyka lekka z płyt, 17 Z Warszawy: słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży: „Legenda o bursztynowej koronie“ Janusza Stępowskiego (z okazji „Święta Morza“), 17,25 Z Warszawy: koncert solistów. Wyk. Ada Kamińska (sopr.) i Kazimierz Petecki (baryton), akomp. Ludwik Urstein, 18 Z Warszawy: feljeton literacki: „Co czytać?“ wygł. Stanisław Adamczewski, 18,15 Z Warszawy: recital skrzypcowy Józefa Ozimińskiego, przy fort. Ludwik Urstein, 18,45 Z Warszawy: pogadanka turystyczna, 18,55 „Co się dzieje w świecie“ w opr. dr. Jana Reguły, wicesekr. U. J. 19,05 Rozmaitości, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Muzyka lekka z płyt, 19.50 Z Warszawy: wiad. sportowe, 19,55 Lokalne wiad. sport., 20 Z Warszawy: koncert utworów Chopina w yk. Stanisława Szpinalskiego, 20,30 Muzyka z płyt,

20,45—24 Transmisja z Turynu: opera Bellini'ego „Norma“,

w I-szej przerwie: dziennik wieczorny z Warszawy, w II-giej przerwie: pogadanka aktualna z Warszawy. Po operze: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1345) 6,30—7,30 i 11,50—18,55 p. Kraków, 18,55 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 19 Rozmaitości, 19,15—20,30 p. Kraków, 20,30 Odczyt w jęz. ang.: „Wrażenia Amerykanki z 10-letniego pobytu w Polsce“ — p. J. Arctowska, 20,45—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—7,30 i 11,50—14,15 p. Kraków, 14,15 Wiadom. gospod., 16—17,25 p. Kraków, 17,25 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci, 18 —18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19 „Nadprodukcja i masowość wrogami pięknej fotografji“ — dr. Wieczorek, 19,15—20,30 p. Kraków, 20,30 p. Warszawa, 20,45—24 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—7,30 i 11,50—18,55 p. Kraków, 18,55 „Święto morza“, przemów. dr. Niemczyckiego 19,05 Rozmaitości, 19,15—20,30 p. Kraków, 20,30 p. Warszawa, 20,45—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 16,25 Koncert chórów, 20 Reportaż z Tygodnia Filmowego w Wiedniu, 22,25 Muzyka cygańska z Budapesztu.

Praga (470,2) 20 „Bonna- Gloria“ — operetka Nedbala, 22,30 Koncert.

Kelnerka powietrzna



W jednym z ogromnych samolotów pasażerskich w Szwajcarji pełni służbę kelnerki młoda dziewczyna, uwidoczniona na zdjęciu.

Lion Feuchtwanger

RODZINA OPPENHEIM

Przedruk wzbroniony 102)

W szufladzie biureczka hotelowego leżą dokumenty Bilfingera. Johannes Cohen jest w obozie koncentracyjnym w celach „poprawczych“. Kto w Niemczech wie cokolwiek o tych sprawach? Gustaw czuje się bardzo związany ze swymi braćmi. Są mądrzy, mają lepsze poczucie rzeczywistości, niż on sam. Lecz w tej chwili Gustaw uważa ich mądrość za zbyt stateczną, za zbyt oziębłą. Kto zna dokumenty Bilfingera, kto tak wczuwał się w cierpienia Johannesa Cohena, jak on, temu nie może odpowiadać mądrość podobna, jak ta.

Wieczerza miała się ku końcowi. Jaques Lavendel dalej odmawiał modlitwy. Nie miał wszakże za złe swym gościom, że niektórzy z nich przenieśli się w kąt pokoju i dalej rozmawiali półgłosem.

Gina Oppenheim żaliła się swym, po gospodarsku, zatroskanym głosem, że stoi wobec trudnej decyzji: czy ma towarzyszyć Edgarowi w drodze do Paryża, czy Ruth w drodze do Palestyny? Ruth jest coprawda taka samodzielna i taka rozumna. Ruth kategorycznie wyprasza sobie towarzystwo matki, ale to przecież dziecko... Wczoraj odprowadzili dziecko do portu, wsiadła na okręt. Choćby nie wiem jak broniła matce przyjazdu, to gdy tylko Edgar urządzi laboratorjum w Paryżu, pojadą oboje do Palestyny, zajrzeć, co się tam z dzieckiem dzieje.

Edgar nie słucha jej szybkiej, bezbarwnej paplaniny. Siedzi przy stole, obok Jaques'a, i przegląda Hagadę. Jako chłopiec uczył się hebrajskiego, niewiele coprawda nauczył się; z trudem sylabizuje słowa, przy pomocy Jaques'a odcyfrowuje ich sens i znaczenie. Z przekonań jest kosmopolitą, niegdyś wyśmiewał się z dążeń sjonistów, którzy zamierzają z martwego języka zrobić żywy. A teraz nawet mały doktór Jacoby musi się uczyć hebrajskiego, aby dać sobie radę w Palestynie, gdzieindziej nie ma wszak żadnych widoków. On zaś Edgar ma pewne widoki. Ale niebardzo się z tego cieszy. Już nie jest młody, ma ciężki rok za sobą, ciężki rok przed sobą. Z zainteresowaniem ogląda teraz naiwne obrazki Hagady. Tu Egipcjanie wrzucają żydowskie niemowlęta do Nilu. Jakżeż niedoskonałe metody! Współcześni Egipcjanie robią to samo skutecznej: chcą wysterylizować wszystkich intelektualistów, socjalistów, a na dobitkę i wszystkich intelektualistów. Niech się rozmnażają odtąd tylko narodowcy, pozatem niech nikt się nie waży im w kaszę dmuchać.

Goście, siedzący w kącie, znowu rozmawiają o Niemczech. Starają się mówić rzeczowo, oschle. Ale ta rzeczowość to tylko maska. Ich ojczyzna, ich Niemcy okazały się zdradzieckie. Tak mocno opierali się o tę ziemię, a teraz wyślizguje im się z pod nóg. Rozważają trzeźwo, że pewno nie będą mogli nigdy wrócić. W jaki sposób bowiem można będzie się uwolnić od panowania narodowców, jeśli nie poprzez wojnę, poprzez lata krwi i straszliwej rewolucji? Ale na dnie duszy mimo wszystko mieli nadzieję, że stanie się inaczej. Będą mogli powrócić, Niemcy będą wielkie i zdrowe, jak były niegdyś.

Jaques Lavendel poprosił gości znów do stołu. Zaczynał właśnie przedostatnią stronicę Hagady.

— Musicie mi dotrzymać towarzystwa — poprosił.

Ostatni fragment Hagady była to stara aramejska piosnka o jagnięciu, które mój ojczulek nabył za dwa grosze i które kot pożarł. I oto rozpoczyna się krąg przemian: pies pożera kota, i pałka zabija psa, i ogień spala pałkę, i potok gasi ogień, i wół wypija potok, i rzeźnik zabija wołu, i śmierć zabija rzeźnika, i Bóg zabija śmierć. Jagnię, jagniątko.

Jaques Lavendel przymyka oczy, kiwa głową w tak recytowanej prostej, melancholijnej piosenki. Tajemniczo brzmią aramejskie słowa; przekład, wydrukowany obok aramejskiego tekstu, brzmi również zagadkowo, groźnie i uspakajająco zarazem. Gustaw, słuchając tych słów, jednocześnie słyszy w myśli tamte słowa, ze szwabskim akcentem:

— Oni zniszczyli właściwą miarę.

I widzi rękę, wymazującą nieprawidłowy napis „2,50 metra“ i wypisującą znów należytą skalę.

Gdy piosnka się skończyła, Henio rzekł po chwili milczenia:

— Well, Daddy, śpiewasz bardzo ładnie. Ale gdybyś nam nakręcił gramofon, byłoby jeszcze ładniej.

Goście przeszli do sąsiedniego pokoju.

Jaques Lavendel — człowiek, który się przekształcił z Żyda z ghetta w zamożnego burżuja — powowiadał o swoich planach. Początkowo zamierzał spędzić kilka miesięcy tutaj, wypocząć należycie. Właściwie powinien być wdzięczny Führerowi za to, że go zmusił — coprawda, dość obcesowo — do całkowitego wypoczynku. Będzie dużo czytał. Zamało umie, zamało się uczył. Będzie również wiele podróżował. Nie wystarcza opierać się tylko na książkach i pismach. Trzeba obejrzeć na własne oczy Amerykę, Rosję, Palestynę.

Marcin, słuchając tych słów, myśli, że temu Jaquesowi nieźle się składa: to przyjemnie tak podróżować. Ale najprzyjemniejszą chwilą w podróży jest powrót do domu. Jaques posiada ten dom, posiada przynależność państwową, on jeden ma pewny grunt pod nogami. Wszyscy pozostali są w gruncie rzeczy bezdomni: gdy skończą się ich paszporty, z pewnością nie zechcą im odnowić. Marcin stwardniał, opancerzył się niejako wobec przeciwności: na myśl jednak, że dom przy Gertraudtenstrasse przestaje istnieć, że to przelotne gniazdo w Lugano jest właściwie jedyną pewną przystanią, jaką posiadają Oppenheimowie, doznaje Marcin ukłucia w serce.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Na szerokim świecie

Miljony wydarte z głębin oceanu

Pocztowy parowiec angielski „Egipt“ wpadł podczas podróży do Egiptu w czasie wojny na minę podwodną i zatonął w okolicy Brestu. „Egipt“ miał na swoim pokładzie za miljon funtów złota w sztabach, które miało być przewiezione do kraju. Kilka angielskich towarzystw ubezpieczeniowych przejęło asekurację ładunku złota. Zatonięcie „Egiptu“ przyprawiło je o ogromne straty.

W kilka lat później założone zostało towarzystwo włoskie wydobywania zatopionych ładunków z głębin morskich przy użyciu nowych metod i środków. Towarzystwo rozporządza kilkoma okrętami wyekwipowanemi specjalnie w tym celu, a m. in. i statkiem „Artiglio“, któremu udało się po dłuższej pracy wydobyć z wnętrza zatopionego „Egiptu“ cały ładunek złota wartości 26 miljonów złotych. W miejscu, gdzie zatonął „Egipt“ morze ma głębokości około 140 metrów i tak głęboko też spoczywał na dnie kadłub zatopionego statku. Kilka miesięcy trwały poszukiwania nurków z pokładu „Artiglio“ zanim natrafili na wrak „Egiptu“ i określili jego położenie. Teraz dopiero można było przystąpić do właściwej pracy nad wydobyciem ładunku złota. Przy tak wielkiej głębokości trzeba było najpierw przez założenie min dynamitowych i spowodowanie ich wybuchu rozsadzić żelazny kadłub „Egiptu“, aby dotrzeć do kabiny, w której złożone były stalowe kasety ze złotem. Kasety okazały się jednak zbyt ciężkie, aby nurkowie mogli sobie na tej głębokości i pod tak wysokiem ciśnieniem poradzić z ich ciężarem. Inżynierowie „Artiglia“ wpadli jednak na znakomity pomysł: zastosowali olbrzymie elektromagnesy, które opuszczono na dno morza; tutaj kierowali nimi nurkowie, a potężne magnesy wyciągały kasety z piasku, a dalej winda pomagała już w wydostaniu na pokład drogocennych kaset. W ten sposób cały ładunek złota został wydarty z zawistnych głębin morza i przekazany prawemu właścicielowi — rządowi W. Brytanji.

Osobliwe zawody na Wschodzie

Dziwacznych zajęć imają się często ludzie na Dalekim Wschodzie. W okręgu górskim Nilgiri, w Indjach, znajdują się specjaliści od „leczenia“ chorych gąsienic jedwabnika. Spec tego typu prowadzi swoją „lecznicę“ w małym budyneczku, nad drzwiami którego wisi szyld: „Sanatorjum dla gąsienic jedwabnika“. Do sanatorjum nadsyłają chore larwy jedwabnika z różnych okolic kraju. Osobliwy „lekarz“ ma się podobno nieźle i na brak „pacjentów“ nie może się uskarżać. Niemniej dziwaczną funkcję pełni pewien Rosjanin, zaangażowany do służby w palarni opium w Dairen dawniejszym Port Arturze. Funkcje owego Rosjanina polegają na pilnowaniu sypialni, w których leżą pokotem na matach palacze opium w stanie zamroczenia, doglądanie, aby ktoś z obcych nie okradł śpiących. W Bombaju znów wykonywa osobliwy zawód tępiciela komarów pewien Hindus, który krąży ze sporym rezerwuarem blaszanym na plecach, wypełnionym silnie woniejącą cieczą dezynfekcyjną. Tępiciel komarów udaje się na żądanie do każdego lokalu nawiedzonego przez plagę komarową i szprycuje osobliwą cieczą zakątki, gdzie się gnieżdżą dokuczliwe owady.

Studenci... niańkami



W poszukiwaniu za zarobkiem nie wahają się studenci amerykańscy objąć posady „panienek do dzieci“.

Złoto w roli lekarstwa

Złoto, uważane przez ludzkość od zarania kultury za najszlachetniejszy z pośród metali, nie było i nie jest obce medycynie. Pierwszymi lekarzami, którzy zwrócili na nie uwagę, byli prawdopodobnie lekarze hinduscy. W wielkim arsenale leków, którym dysponowali (zawierał on blisko tysiąc środków), najcenniejszym i najskuteczniejszym było złoto. Według lekarzy hinduskich, leczących na kilka wieków przed erą chrześcijańską, złoto pomagało tam, gdzie nie odnosiły skutku inne środki. Co więcej, złoto, według Hindusów, nie tylko leczyło, lecz również przedłużało życie. Stąd w eliksirach na przedłużenie życia, tak chętnie przyjmowanych przez Hindusów, głównym składnikiem było złoto.

Ta wiara w niezwykłą skuteczność leczniczą najszlachetniejszego z pośród metali odżywała raz po raz w ciągu wieków. Ugruntowanie naukowe tych wierzeń i skuteczne zastosowanie złota jako lekarstwa przypada na nasze czasy.

Złoto w lecznictwie stosuje się dzisiaj na wielką skalę w dentystyce. Nie wchodzą tu jednak w rachubę jego własności lecznicze. Terapeutyczne właśności złota wyzyskano w innej formie. Stało się to przy sposobności poszukiwań skutecznego środka przeciw gruźlicy. Już odkrywca prątka gruźliczego, Robert Koch, zaobserwował, że rozpuszczalne sole złota szkodzą odkrytej przez niego bakterji. W związku z temi obserwacjami lekarze Glueck i Bruck próbują w r. 1913 leczyć chorych na gruźlicę skóry przy pomocy dożylnych zastrzyków sinku złotawo-potasowego. Niezbyt korzystne wyniki tej próby nie zniechęciły badaczy i niedługo potem pracownie naukowe lekarzy Feldta, a przedewszystkiem Duńczyka Moellgaarda, mogły poszczycić się poważnemi sukcesami. Rozpuszczalne sole złota nie okazały się wprawdzie lekiem cudownym, oddały jednak i oddają poważne usługi lekarzom, walczącym z gruźlicą. Leczenie odbywa się niejednokrotnie dawkami mikroskopijnie małemi. Naprzykład w jednym, otrzymywanym przez chorego, zastrzyku „złotego leku“, zwanego Krysolganem, znajduje się średnio jedna tysięczna część grama „efektywnego“ złota. Inny środek, złoty Aurosan, używa się do zastrzyków w większych dawkach, tak, że pacjent może otrzymać naraz nawet jedną trzecią część grama złotego. Do słynnych złotych lekarstw należy wprowadzona do lecznictwa w r. 1924 przez wspomnianego uprzednio prof. Moellgaarda sanokryzyna.

Oprócz innych celów, na jakie zużywa ludzkość 60 tonn wydobywanego rocznie złota, pewien odsetek idzie na wyrób lekarstw. Jak wielki on jest, trudno wywnioskować, skoro odpowiednie statystyki milczą.

UŚMIECHNIJ SIĘ

W GENEWIE.

Mr. Henderson czekał w hallu restauracyjnym na swoją żonę. Strój wieczorowy przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej nie odznaczał się zbytnią elegancją. Po chwili przystępuje doń przesadnie wyelegantowany frant i pyta:

— Mój panie, czy to pan jest tutaj maitre d' hotel'em?

— Nie, ale słyszałem właśnie jak mówił, że nie przyjmuje już więcej pomocników.

(Candide).

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 18

Zachód słońca 19 m. 37

CZERWIEC

30

SOBOTA

17 Tamuz 5694

Konfiskata „Nowego Dziennika"

Przedwczorajszy numer naszego pisma (z 29. ub. m.) uległ konfiskacie za ostatnie zdania w telefonogramie z Warszawy p. t.: „Dalsze szczegóły dochodzeń w sprawie zamordowania ś. p. min. Pierackiego".

Światowa konferencja rewizjonistyczna zwołana do Krakowa

Egzekutywa Unji Sjonistów-Rewizjonistów uchwaliła zwołać VI. Konferencję Światową Unji Sjonistów-Rewizjonistów na czas od 26 sierpnia do 30 sierpnia b. r. do Krakowa.

Wyczerpujący porządek dzienny, jakoteż dokładny regulamin wyborczy do Konferencji ogłoszone mają być w najbliższych dniach.

Jubileusz 25-letniej działalności społecznej dra Adolfa Grossa

Adwokat krakowski i b. poseł do parlamentu austrjackiego dr Adolf Gross obchodził onegdaj jubileusz swej 25-letniej działalności społecznej, jako twórca i inicjator akcji rozbudowy małych mieszkań. Z tej okazji odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy wmurowanej ku jego czci w sali posiedzeń „Towarzystwa budowy tanich domów" w Krakowie, w domu spółdzielczym przy ul. Bocheńskiej Nr. 7.

W dziedzinie spółdzielczości mieszkaniowej zasługi dra Grossa są bardzo znaczne. Z jego inicjatywy uchwalił parlament austrjacki w roku 1910 ustawę o państwowym funduszu mieszkaniowym, która stworzyła podwalinę pod akcję rozbudowy tanich mieszkań. W Krakowie założył dr. Adolf Gross specjalną spółdzielnię, która w ciągu lat wybudowała 9 domów, z tych przeważną część w dzielnicy żydowskiej. Dalszym etapem działalności dra Grossa było stworzenie spółki mieszkaniowej dla miast, która objęła również i inne miasta małopolskie. W ten sposób wybudowano 30 domów w Krakowie, Rzeszowie, Nowym Sączu i Tarnowie, przyczem podstawą akcji była pomoc komunalna w postaci gruntów odstępowanych przez zarząd miast, a w Krakowie także i w formie udziałów. Pozostałe fundusze płynęły z kas oszczędności i innych instytucyj.

Z okazji swego jubileuszu otrzymał dr. Gross liczne wyrazy uznania za swoją owocną działalność społeczną.

Dziś w sobotę:

Bnej Sjon 3 pop. spacer org. zbiórka przed Parkiem Podgórskim. Irgum Haiwrim 5 pop. zbiórka. —Tora w'e Awoda pop. spacer, ref. tow. Scheinmanna i Stempla o Herzlu, zbiórka przy wejściu przy Parku Jordana. — Hitachdut 3 pop. zebranie Hitachdutu, Busliji, Ichudji, Gordonji i Olim Poalim: akcja szeklowa i Chaw Tamus. — Merkaz Haceirim 3 pop. ref. o Herzlu. — Witkinja 8.30 referat. — Brith Hakanaim 2 pop. pogadanka. — Stronnictwo Państwa Żyd. 4 pop, referat „Walka o pracę żydowską", posiedzenie zarządu. — Menorah 3.30 raport, referat tow. Leona Seidena o Herzlu — Związek Handlowców 3.30 zebranie.

SIEDMIU SIERŻANTÓW K. O. P-u.

O tem, że nasi „KOP-owcy" są dzielnymi żołnierzami, spełniającymi świetnie swe ciężkie obowiązki — wiemy wszyscy oddawna. Teraz zaś przekonaliśmy się, że potrafią być również mądrymi i przewidującymi kupcami.

Oto wymowny przykład.

Grono kolegów, przebywających w Łachwie (pow. Łuniniecki) w osobach pp.: sierżanta Brunona Burschego, plutonowego Marjana Chełstowskiego, plut. Franciszka Ciejpy, sierż. Bronisława Łowczyca, st. sierż. Władysława Peryta, sierż. Piotra Freisa i chorążego Stanisława Szareka — wpadło na pomysł zawiązania spółki loteryjnej. Każdy ze wspólników wpłacił do kasy 10 zł., poczem za uzyskaną w ten sposób gotówkę w sumie 70 złotych, kpiono w rozmaitych kolekturach 7 ćwiartek różnych losów, stanowiących własność wszystkich wspólników. Wszelkie wygrane dzielą się pomiędzy nich w równych częściach.

Pomysł okazał się nad wyraz szczęśliwym, bowiem już w pierwszej klasie 30-tej Loterji Państwowej na jedną z zakupionych ćwiartek, mianowicie nr 137215, przypadła część stutysięcznej wygranej. Spółka otrzymała do podziału 20.000 zł. dla każdego więc z siedmiu uczestników przypadnie 2.857 zł. Ładny to grosz dla żołnierskiej braci.

A jest to wszak dopiero początek. W dalszych trzech klasach 30-tej Loterji, pozostałe 6 ćwiartek, będących własnością spółki koleżeńskiej, może podzielić los swej siódmej towarzyszki.

Życzymy tego dzielnym KOP-owcom z całego serca.

— **ZWIEDZANIE KLEJNOTÓW I PAMIĄTEK SKARBCA KATEDRALNEGO NA WAWELU** oraz dokończenie zwiedzania kaplic katedralnych (św. Małgorzaty, Lipskich, Maciejowskich, król. Zofji) i grobów Mickiewicza i Słowackiego (15 wycieczka nauk. Tow. Mił. Krak. pod kier. dr. J. Dobrzyckiego), została przełożona wskutek niepogody na dziś sobotę. Wstęp 1 zł., młodzież 50 gr. — Zbiórka o godz. 3.30 pop. na placu przed katedrą.

Jeszcze jeden obrońca „pokrzywdzonych"

Londyn, 29. 6. (ŻAT). Na posiedzeniu Izby Gmin wiceadmirał Taylor (konserwatysta) zainterpelował ministra kolonij, czy nie mógłby podać cyfr, dotyczących bezrobocia wśród Arabów w Palestynie, oraz, czy wiadomo mu, że firmy żydowskie, zatrudniające Arabów, obstawiane są przez Żydów pikietami, mającemi na celu niedopuszczanie do zatrudniania Arabów. Interpelant zapytuje, czy minister nie uważałby za rzecz konieczną surowe(!) ograniczeniu(!) imigracji żydowskiej jak długo problem bezrobocia arabskiego nie będzie rozwiązany.

W odpowiedzi zaznaczył minister kolonij Cunliff-Lister: Według ostatnich dostępnych danych, **w końcu kwietnia liczba bezrobotnych Arabów w Palestynie wynosiła 14.000. Ministrowi znane są wypadki wystawiania pikiet, o których wspominał interpelant. W ostatnich miesiącach wydano zarządzenia celem uchronienia przed podobnemi wypadkami.**

Co się tyczy ostatniej części interpelacji, minister oświadczył, iż polega ona na nieporozumieniu. Przy ustanawianiu półrocznej kwoty imigracji robotniczej bezrobocie wśród Arabów brane jest pod uwagę zgodnie z listem premjera Mac Donalda do Weizmanna z dnia 12 listopada 1931.

Bł. p.

LAZAR FRÄNKEL

zmarł w 87 roku życia.

Pogrzeb odbył się w Podgórzu, dnia 28 czerwca 1934 roku, o czem zawiadamiają pogrążone w żalu

DZIECI

Palestyńskie drobiazgi

— „Doar Hajom" przedrukował w całości, z powołaniem się na „Nowy Dziennik", oświadczenie posła dra Thona, udzielone nam na marginesie wizyty rabinów u ks. kardynała Kakowskiego.

— W nrze z dnia 17. czerwca ogłasza „Doar Hajom" na pierwszej stronie tekst depeszy, wystosowanej przez Egzekutywę Organizacji Sjon zach. Małopolski i Śląska do rabina naczelnego Kuka w sprawie przyłączenia się do akcji obrony Stawskiego.

— Przewodniczący trybunału, który wydał wyrok śmierci na Abrahama Stawskiego, sędzia Coorie, wyjechał do Anglji na „zasłużony" urlop 4 i pół miesięczny.

Również zastępca szefa policji palestyńskiej kapitan Rice wyjechał na 4 i pół miesięczny urlop.

— Zpowodu tragicznej śmierci śp. min. Pierackiego Egzekutywa Agencji Żydowskiej wystosowała pismo kondolencyjne na ręce konsula Jeneralnego R. P. w Jerozolimie. Niezależnie od tego członek Egzekutywy poseł Grynbaum osobiście odwiedził posła Kurnikowskiego i złożył mu wyrazy współczucia w imieniu własnem i Egzekutywy.

— Kierownictwo organizacji robotników narodowych (Histadrut haowdim haleumit) ogłosiło zbiórkę publiczną na rzecz odbudowy domu Hurkina w Rechowot, zburzonego przez członków lewicy.

— W prasie palestyńskiej znajdujemy obwieszczenie magistratu m. Tel Awiwu, wzywające inżynierów o wielkiem doświadczeniu w budowie nowoczesnych wielkich szpitali, do zgłaszania się wraz ze świadectwami do sekretarjatu zarządu miasta.

— PEN-klub hebrajski w Tel Awiwie urządził bankiet ku czci przebywającego w Palestynie w charakterze turysty, świetnego pisarza żydowskiego J. Opatoszu. Przemawiali m. in. J. Fichman, Sz. Czernichowski, F. Lachower.

— Redakcję organu ogólnych sjonistów w Palestynie „Hacijoni Haklali" objął znany publicysta A. Hermoni.

— Znany przywódca ruchu młodzieży „Akiba" tow. Dr. Jakób Frand, zaczął ordynować w Tel Awiwie jako specjalista chorób nerwowych i psychjatra.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 55 Dziennika Ustaw Rzeczy pospolitej Polskiej z dnia 27 czerwca 1934 r., zawierający treść następującą:

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

Poz. 493 — Spraw Wojskowych z dnia 5 czerwca 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrami: Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz spraw Wewnętrznych w sprawie wykonania art. 55 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym.

Poz. 494 — Skarbu z dnia 7 czerwca 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w celu wykonania ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli.

OBWIESZCZENIE MINISTRA:

Poz. 495 — Skarbu z dnia 16 czerwca 1934 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach.

Werdykt w procesie morderców Garncarzówny został zasystowany

Wśród ogólnego napięcia przewodniczący udziela głosu oskarżonym do „ostatniego słowa“.

„OSTATNIE SŁOWO“ OSKARŻONYCH

Doniec zwraca się do sędziów przysięgłych i mówi głosem, przerywanym łkaniem:

Od samego początku przyznaję się do winy. Przyznaję, że dusiłem Garncarzównę i przytrzymywałem ją za usta również z tymi gośćmi. Nie wiem, co mnie do tego pchnęło. i nie wiem, dlaczego to zrobiłem. Poznałem się z nimi i oni mnie do tego namówili. Pracowałem, zarabiałem złotego lub złotego pięćdziesiąt dziennie, ale jakoś żyłem. aż wreszcie ich spotkałem. I nie wiem co mnie do tego skłoniło, że dałem się namówić. Nie wiem, co mnie czeka, ale mówię prawdę.

Jako drugi zabiera głos osk. Bobrzecki:

Ja nie chciałem kłamać. Nie przyznałem się, bo nie miałem do czego. Zaklinam się na prochy swego ojca i na szczęście swego dziecka — mówi Bobrzecki z płaczem — którego jeszcze nie widziałem, że nie miałem zamiaru mordować. Swoją żonę kocham nad życie. Nikt nie wie tego, ale ja. Jeśli nie chciałem czegoś mówić, to właśnie dlatego, aby na nią nie padł cień podejrzenia. Ani jednej nocy nie byłem bez niej poza domem.

Osk. Schenkirzyk wogóle nie mówi. Wstaje z ławy oskarżonych, drżąc silnie na całem ciele, nie może jednak wymówić słowa. Daje przeczący znak głową i siada na ławie.

Po dłuższej przerwie przewodniczący odczytuje pouczenie dla ławy przysięgłych, poczem o godz. 10 wiecz. rozpoczyna się narada przysięgłych.

Tłumy publiczności stoją przed gmachem sądowym, przepełniona jest sala rozpraw i kurytarze. W naprężeniu oczekuje się ogłoszenia werdyktu.

Werdykt

O godzinie 23.45 sędziowie przysięgli wracają na salę i przewodniczący odczytuje werdykt.

W poszczególnych pytaniach głównych co do wszystkich trzech oskarżonych sędziowie przysięgli skreślili słowa, odnoszące się do umyślnego zabójstwa, poczem dalszą część tych pytań, odnoszącą się do zbrodni rabunku zatwierdzili: co do Dońca 12 głosami, co do Bobrzeckiego 11 głosami a co do Schenkirzyka 10 głosami. Pytania w kierunku niepoczytalności umysłowej i ograniczonej poczytalności, oraz działania w afekcie zostały zaprzeczone. Dalej sędziowie przysięgli zatwierdzili odnośnie do wszystkich trzech oskarżonych pytania w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci śp. Anny Garncarzówny. Wina Dońca i Bobrzeckiego co do nieumyślnego zabójstwa potwierdzona została 12 głosami, zaś wina Schenkirzyka 10 głosami. Również i przy tych ewentualnych pytaniach sędziowie przysięgli zaprzeczyli większością głosów, jakoby oskarżeni byli niepoczytalni, lub mieli ograniczoną zdolność rozpoznawania znaczenia czynu.

W chwili, gdy przewodniczący ławy skończył odczytywanie werdyktu, członkowie trybunału, bez wysłuchania wniosków stron co do wymiaru kary, udali się na naradę, co zebrani na sali liczni prawnicy przyjęli za oznakę nieuchronnego zasystowania werdyktu. Zanim ta przepowiednia się sprawdziła, komentowano żywo zapadły werdykt, który uznano z jednej strony za wielki sukces obrony, a z drugiej strony za wynik obawy sędziów przysięgłych przed zapadnięciem wyroków śmierci na oskarżonych akademików. Trzeba bowiem zaznaczyć, że wobec zatwierdzenia winy oskarżonych tylko w kierunku nieumyślnego zabójstwa i rabunku, maksymalna kara, jaka groziła oskarżonym, wynosi 15 lat ciężkiego więzienia. Ze wzmagającem się z minuty na minutę zdenerwowaniem oczekiwały tłumy decyzji trybunału, przyczem w miarę przedłużania się narady, poczęły pojawiać się „wróżby“, że jednak werdykt nie będzie zasystowany, gdyż trybunał, dopuszczając pytania z łagodniejszą kwalifikacją zbrodni, musiał liczyć się z ewentualnością, że przysięgli nie zasądzą oskarżonych za umyślne zabójstwo, lecz za zabójstwo nieumyślne.

Wreszcie o godz. 1.10 w nocy dźwięk dzwonka zapowiada przybycie trybunału. Publiczność i przysięgli zbierają się na sali. Przewodniczący wiceprezes dr. Krupiński poleca wprowadzić oskarżonych, poczem wśród grobowej ciszy protokolant odczytuje następującą uchwałę trybunału:

Trbunał na zasadzie art. 450 k.p.k. postanowił zawiesić werdykt przysięgłych na mocy jednomyślnej uchwały i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia przed następne roki przysięgłych, ponieważ sędziowie przysięgli orzekając o winie omylili się odnośnie do wszystkich trzech oskarżonych.

Wobec tej decyzji trybunału, proces morderców Garncarzówny odbędzie się poraz drugi przed nową ławą przysięgłych we wrześniu, wzgl. październiku br.

Krwawe rozruchy w Nicei

Paryż, 29. 6. (R). W Nicei doszło wczoraj wieczór do zamieszek komunistycznych, które powtarzały się całą noc. Policja zmuszona była do parokrotnej interwencji, przyczem 2 policjantów odniosło rany. Dokonano 50 aresztowań.

W Arras doszło między faszystami a komunistami do bójki, w toku której kilka osób odniosło rany. Policja przywróciła spokój.

Burzliwe demonstracje strajkujących w Milwaukee

Nowy Jork, 29. 6. (R). Rozruchy strajkujących tramwajarzy w Milwaukee trwały wczoraj przez cały dzień. Policja zmuszona była do rozpędzania demonstrantów użyć bomb łzawiących. W toku rozruchów jedna osoba została zabita, a kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Hess straszy — autarkją Niemiec

w razie dalszego stosowania bojkotu

Berlin, 29. 6. PAT. Minister Hess, zastępca kanclerza Hitlera na stanowisku wodza partji narodowo-socjalistycznej wystąpił wobec delegatów niemieckich izb handlowych zagranicą z doniosłem oświadczeniem w sprawie bojkotu towarów niemieckich na rynkach zagranicznych.

Zdaniem ministra, Niemcy są dziś atakowane, ponieważ świat obawia się, że światopogląd narodowo-socjalistyczny mógłby znaleźć podatny grunt w innych krajach. Bojkot towarów niemieckich jest próbą wywarcia na Niemcy nacisku, aby ułożyły swe stosunki wewnętrzne według życzenia zagranicy — oświadczył minister.

Niemcy narodowo-socjalistyczne nie chcą autarkji, będą jednak w razie powodzenia akcji bojkotowej, czynić ze swej strony wszystko, celem uniezależnienia się od zagranicy. Uczynią to z odwagą, jaką naród niemiecki okazywał zawsze w chwilach gdy czuł się zagrożony w podstawach swej egzystencji. Odwaga ta nie osłabła, a dar wynalazczy uczonych niemieckich i przemysłu niemieckiego przyniesie światu niespodzianki, jeżeli bojkot trwać będzie dalej.

Niemcy i — Meksyk

Nowy Jork, 29. 6. (ŻAT). Rada miasta Nowego Jorku uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko prześladowaniu religji w Niemczech i Meksyku.

Rada miejska wzywa rząd do podjęcia kroków u tych rządów w celu zaprzestania ucisku i prześladowań religijnych.

„Legion Zasłużonych“ nie wybiera Senatu

„I. K. C.“ donosi z Warszawy pod datą [illegible] czerwca:

„Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych grup konstytucyjnych BBWR sejmowej i senackiej na którem rozpatrywano projekt konstytucji, uchwalonej 26 stycznia b. r.

Na posiedzeniu tem wygłosił wielką mowę pułk. Sławek, który poinformował zebranych o uwagach Marszałka Piłsudskiego na ten temat.

Pułk. Sławek podkreślił, że Marszałek Piłsudski żądał, by **prace nad konstytucją przeprowadzić przez dyskusję na forum publicznem.**

Po przyjęciu przez Sejm projektu nowej konstytucji Marszałek Piłsudski poczynił wobec pułk. Sławka i marszałka Sejmu Świtalskiego dwie uwagi: jedną taktyczną, drugą co do oparcia Senatu na Legjonie zasłużonych, wskazując, że praktyczniej byłoby **oprzeć wybory do Senatu na innych podstawach.**

Dziś pułk. Sławek proponuje, by tworzyć Legjon Zasłużonych na podstawie ustawy, która **nie będzie się wiązać bezpośrednio z konstytucją. —** Legion Zasłużonych może być narażony na nacisk protekcji — **co będzie jego próbą życiową.**

W chwili obecnej **zasady wyboru do Senatu nie będą wprowadzone do konstytucji.**

Pułk. Sławek wypowiada się za tem, by na obecny okres **1/3 senatorów powoływał P. Prezydent R. P., a 2/3 pochodziłoby z wyborów, opartych na systemie, zbliżonym do obecnego.**

Wprowadzenie Legjonu Zasłużonych winna cechować ostrożność i powściągliwość, równoległa do powolnego rozwoju myśli politycznej społeczeństwa.

Mowa pułk. Sławka wywołała wielką dyskusję

P. PREZYDENT R. P. UŁASKAWIŁ SKAZANEGO NA ŚMIERĆ

Decyzją P. Prezydenta R. P. został ułaskawiony robotnik portowy w Gdyni Brunon Stencel skazany na karę śmierci z rozporządzenia o szpiegostwie. Pan Prezydent zamienił Stenclowi karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

ODEBRANIE DEBITU PUBLIKACJI DZIAŁACZA HITLEROWSKIEGO

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debit w Polsce nowowydanej w Lipsku w języku niemieckim książce działacza hitlerowskiego Ericha Czech-Jochberga p. t. „Deutsche Geschichte naziolnal-socialistisch gesehen“. Publikacja ta zawiera szereg napaści pod adresem Państwa Polskiego jak również napaści w kwestji granic.

B. PREZYDENT WARSZAWY OSKARŻONY O OSZUSTWO

Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciw b. prezydentowi Warszawy inż. Jabłońskiemu o oszustwo na 600,000 zł. na szkodę skarbu państwa. Oskarżenie zarzuca Jabłońskiemu, że jako członek zarządu firmy Horn i Łukiewicz dał urzędnikowi Izby skarbowej Jasińskiemu łapówkę 25,000 zł., aby uniknąć zapłacenia podatku 600,000 zł. Proces potrwa kilka dni.

MISTRZ L. SOLSKI PRZECIW B. DYR. KRZYWOSZEWSKIEMU

Na wokandzie warszawskiego sądu okręgowego w wydziale cywilnym znalazła się sprawa wytoczona przez artystę Ludwika Solskiego przeciw b. dyrektorowi teatrów miejskich Stefanowi Krzywoszewskiemu. Mistrz Solski wystąpił z żądaniem zasądzenia przeszło 11,000 zł. Na kwotę tą składają się zaległości tegoroczne oraz pozostałości z dawnych lat. W imieniu dyr. Krzywoszewskiego wystąpił syn jego adw. Krzywoszewksi, który uznał pretensję powoda, jedynie do wysokości 1.600 zł. Sąd zdecydował narazie sprawę odroczyć.

KIM SĄ WSPÓLNICY OSZUKAŃCZEJ AFERY CIUNKIEWICZOWEJ?

(rg) Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy śledztwo w sprawie nowej afery oszukańczej Marji Ciunkiewiczowej toczy się w szybkiem tempie i prowadzone jest przez sędziów śledczych dr Rogowskiego i dra Gołębiowskiego w krakowskim sądzie okręgowym karnym.

Wspólnikami Ciunkiewiczowej, którzy zostali aresztowani Feliks Jagusiński szofer, Czesław Mrowiec ślusarz i Stanisław Kołodziejski kamieniarz.

Jak się okazuje wysokość kwoty, przyrzeczonej przez Ciunkiewiczową swym wspólnikom jest znacznie, niż przypuszczano, otrzymać mieli oni bowiem za sfingowanie kradzieży kwotę 200.000 zł.

ZE SPORTU

Czarny dzień piłkarstwa krakowskiego

Wczorajszy dzień należy do nieszczęśliwych, czarnych, kompromitujących dni piłkarstwa krakowskiego, cieszącego się ongiś mianem metropolji polskiego futballu, opromienionego tradycją i sławą hegemonji piłkarskiej. Czasy te minęły już niestety. Kraków piłkarski w swoich emanacjach drużynowych spadł ogromnie pod względem klasy i nie zanosi się narazie na zmianę tej nadwyraz smutnej sytuacji.

Trzy zespoły krakowskie zostały wczoraj pokonane. Poznań, Lwów i Warszawa triumfowały nad Krakowem. Rezultatem tych klęsk jest zdobycie przez lwowską Pogoń pozycji wiceleadera. Już jutrzejsza niedziela może Pogoń zrównać punktowo z leaderem Ruchem. Krakowskie kluby znalazły się na 4-tem (Cracovia), 5-tem (Wisła) i 7-mem (Garbarnia) miejscu. Legja stołeczna wywindowała się z 8-ej na 6-tą pozycję. Zatem Śląsk, Lwów, Łódź i Kraków walczą w czołówce! (hl)

WYNIKI LIGOWE

Kraków. Warta — Podgórze 3:2
„ Pogoń — Garbarnia 4:1
Warszawa. Legja — Wisła 3:2.

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	8	14	18:12
2) Pogoń	9	12	19:13
3) ŁKS	9	12	15:12
4) Cracovia	9	12	19:16
5) Wisła	10	10	20:15
6) Legja	9	10	13:11
7) Garbarnia	8	9	18:14
8) Warta	10	9	22:18
9) Polonja	9	9	9:10
10) Podgórze	11	5	15:35
11) Warszawianka	9	5	7:24
12) Strzelec	9	3	9:23

Sromotna klęska Garbarni z Pogonią

POGOŃ—GARBARNIA 4:1 (0:0).

Zawody ligowe powyższych dwóch eksmistrzów stały pod wielkim znakiem zapytania co do wyniku, obie bowiem drużyny uchodzą za czołowe i pretendują stale o tytuł mistrzowski. Raczej widziano faworyta w Garbarni jako gospodarzu, no i po zwycięstwie nad wiedeńskim Sportklubem.

O jednem tylko zapomniano, że grać trzy ciężkie mecze w 7-miu dniach — to trudne zadanie, któremu nie może sprostać każdy zespół, a tembardziej jedenastka, wykazująca ostatnio wielkie luki i braki. Tak więc mecze szkolne z drużyną zagraniczną stały się mimowoli i chwilowo grobem dla zawodów ligowych punktowych. Ponadto Garbarnia lekceważy sobie mankamenty zasadnicze. Linja ataku ma tylko dwóch graczy Riesnera i Pazurka, reszta nie istnieje poprostu, Maurer za powolny i niezdecydowany, młody nowicjusz Wożniak za słaby, fizycznie i stremowany, jeszcze długo będzie się musiał uczyć sztuki dyrygenta ataku, a przedewszystkiem odwagi i wytrzymałości, nowy lewoskrzydłowy wogóle nie istnieje i nie wchodzi w rachubę. Taksamo linja pomocy odznaczała się bezwładnością i brakiem prymitywnej współpracy. To wszystko złożyło się na uzyskanie z trudem do przerwy wyniku bezbramkowego, chociaż obie strony mogły, itu przy większem szczęściu zdobyć po kilka goli.

Naturalnie że pewną rolę odegrała tu Pogoń, która zpowodu niedostatecznego fizycznego oporu, a całkowitej umysłowej i taktycznej inercji ze strony gospodarzy, mogła wykazać lepszy poziom i wartość zespołową. Nie wyobrażamy sobie jednak aby Lwowianie z zademonstrowaną umiejętnością mogli zmiażdżyć i zgromić tęsamą Garbarnię w normalnym wypoczętym fizycznie stanie i niezdemoralizowaną psychicznie na skutek rezygnacji przymusowej wobec widma klęski.

Serję bramek w II połowie zainaugurował ruchliwy i nieobliczalny Niechciol udanym przebojem. Po jego centrze zdobył Matjas II prowadzenie w 8-mej min. Podwyższa wynik Borowski na prawem skrzydle również z przeboju w 25-tej min., a w 28 min. Matjas I po akcji kombinacyjnej.

Dopiero przy stanie 3:0 dla Pogoni, nie mając nic do stracenia przerzuciła Garbarnia Maurera do obrony, a Riesner i Joksz zaczęli kontrofenzywę, gdyż reszta drużyny była złamana. I tu udało się nagłym zrywem uzyskać honorowego gola przez Joksza, raczej rozpaczliwym odruchem reakcji, niż jakąś akcją i umiejętnością. Ale to było wszystko, na co stać było w tej sytuacji nastroju kompletnie wykończoną Garbarnię. Toteż Matjas II, najlepszy gracz Lwowian, ustala wynik końcowy w 36-tej min. po ładnym przeboju. Mimo tego zwycięstwa nie moglibyśmy powiedzieć, by Matjas II był lepszym kierownikiem ataku od brakującego Zimmera, Matjasowie na prawej stronie są groźniejsi. W każdym razie Pogoń przedstawiała jedenastkę równiejszą i stylowo lpeszą.

Biedna Garbarnia będzie jeszcze musiała jutro walczyć z Wartą poznańską i o ile nie wypocznie jakimś cudem całkowicie po odbytych trzech ciężkich meczach, padnie znowu ofiarą niezwykle „fachowego" kierownictwa swego. Pogoń zaś stanie jutro do zawodów z Ruchem i może przy tym nastroju fachowym znowu uzyskać sukces.

Sędziował p. Schneider. (hl.)

WARTA—PODGÓRZE 3:2 (2:2).

Drużynę Podgórza prześladuje w ostatnich rozgrywkach wielki pech. Po niezasłużonych porażkach z Warszawianką i Cracovią zkolei przegrali Podgórzanie nieznacznie i niezasłużenie z Wartą.

Gra przez cały mecz nudna, prowadzona w słabem tempie, stała na bardzo niskim poziomie, jedynie kilku zawodników przypominało ligę, reszta nie kwalifikuje się wyżej nad A klasę.

Do przerwy przy wyrównanej grze prowadzenie uzyskuje już w pierwszej minucie Szerfke. Pod górze wyrównuje z główki Kasiny po kornerze bitym przez Gamaja, a nawet uzyskuje prowadzenie po pięknym przeboju tegoż gracza. Wskutek fatalnej gry tyłów Podgórza, Warta ma wiele sposobności na uzyskanie wyrównania, co jej się też udaje ze strzału Nowackiego w zamieszaniu podbramkowem.

Drugie 45 minut należą do Podgórza, który całemi okresami przesiaduje pod bramką przeciwnika, lecz wskutek impotencji strzałowej ataku nie zdołało sobie zapewnić zwycięstwa. Goście natomiast w jednym z nielicznych ataków w tym okresie uzyskują w ostatniej minucie decydującą bramkę z winy Koczwary, który przepuścił daleki i lekki rzut Przykuckiego.

Obie drużyny grały nagół słabo. U szczęśliwych zwycięzców na pierwszy plan wybił się Szwarc na lewym łączniku, który bezwzględnie był najlepszym zawodnikiem na boisku, pozatem wybijali się Szerfke i bramkarz Konieczny. W Podgórzu dobrze wypadł Kret w pomocy, oraz po prze rwie Guzda. Bardzo słaba i niepewna była obrona. Sędziował p. Lieberman.

VIENNA—KRAKÓW

Spotkanie reprezentacji Krakowa z Vienną, zapowiadają się jako największa sensacja piłkarska w tym roku. Wiedeńczycy zgłosili drużynę w pełnym składzie: Horeschowsky (1 reprez.), Rainer (48 repręz.). Schmaus (2 repr.)- Kaller (18 repr.), Hoffman (34 repr.), Machu (2 repr.), Brosenbauer (8 repr.), Aberbrecht (8 repr.), Gschweidl (49 repr.), Vogl (4 repr.), Erdl (1 repr.).

Jeżeli uwzględnimy się, że przeciw słynnym zawodowcom, wystąpi Kraków w swym najlepszym składzie z Pazurkiem, Arturem, Riesnerem, Kotlarczykami, Pająkiem itd. spotkanie wtorkowe osiągnie poziom międzynarodowy, na jaki oddawna czeka Kraków z upragnieniem. Zawody odbędą się we wtorek 3 lipca o godz. 18 na boisku Cracovii.

—o§o—

MECZ WATERPOLOWY. MAKKABI—CRACOVIA 1:0 (1:0).

Mecz o mistrzostwo Polski w piłkę wodną nie odbył się zpowodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego. Rozegrane zawody towarzyskie były mało interesujące. Makkabi wystąpiła bez Goldsteina. Bramkę zdobył Ritterman J. — Na wyróżnienie u zwycięzców zasługuje Soldinger W. W Cracovii wybijali się Piątek w bramce i Trytko w obronie. Sędziował Sieńkowski z Cracovii.

TERMINARZ LIGI PIŁKI WODNEJ

7 lipca w Krakowie: Makkabi—Legja.
8 lipca w Krakowie: Cracovia—Legja i Makkabi—EKS.
14 lipca w Warszawie: AZS—Makkabi.
15 lipca w Warszawie: Legja—Makkabi.
21 lipca w Krakowie: Cracovia—EKS i EKS—AZS.
28 lipca w Katowicach: EKS—AZS.
29 lipca w Katowicach: EKS—Legja.
18 sierpnia w Krakowie: Makkabi—AZS.
19 sierpnia w Krakowie: Cracovia—AZS.
1 września zarezerwowano na terminy dla rozgrywek.

POLAK ŻEGLARSKIM MISTRZEM BELGJI

Mistrzostwo Belgji w regatach jachtów żeglarskich, organizowane przez Bruxelles- Roval- Yacht Club zdobył Polak, inż. Kowalski na jachcie „Niuta". Osiągnął on 800 punktów, a więc blisko 4 razy lepiej od następnego skolei zawodnika Simoneta, który miał ich 3.196.

Inż. Kowalski, który jest obywatelem polskim, bierze żywy udział w życiu kolonji polskiej w Belgji. Był on członkiem słynnej osady wioślarskiej, która w 1909 r. zdobyła pierwsze miejsce na słynnych regatach w Henley. Pozatem Kowalski zdobył trzykrotnie mistrzostwo Belgji w regatach wioślarskich przed wojną.

TRENINGOWY OBÓZ ŁUCZNICZY

zostanie zorganizowany w dniach od 5—15 lipca w CIWFie, potem czołowi zawodnicy startować będą na narodowych zawodach łuczniczych 15—22 lipca, po których ustalony zostanie ostateczny skład reprezentacji na mistrzostwa świata w Bastad (Szwecja) 1—5 sierpnia.

MECZ TENNISOWY POLSKA—BELGJA W WARSZAWE

Mecz tennisowy Polska—Belgja o puhar Davisa odbędzie się w dniach 20—22 lipca na kortach WLTK. w Warszawie.

Wiadomości z Wimbledonu

Żydowski tennisista Hecht zwycięża Mayera.

W dalszym ciągu rozgrywek tennisowych we Wimbledon zanotować warto następujące ważniejsze wyniki:

Największą sensacją było zwycięstwo **Hechta (Czechosłow.) nad mistrzem Hiszpanji Maierem 6:3 6:3, 6:2** i Anglikiem Verseyem 7:5, 6:2, 6:1, Menzel pokonał Gentiena 6:1, 6:1, 6:2, Siba zwyciężył Japończyka Muszimurę 8:6, 4:6, 8:6, 2:6, 9:7, po 3-godzinnej walce. Był to trjumf tennisa Czechosłowacji. Crawford pokonał Henkla, Stoeffen-Oliffa, Bernard—Kingsleya, Lee—Sertoria, Austin—Denkera, Turnbull—Mikyego, Shields—Landryego, Boussus—Artensa, Perry—Williamsa, **Lott—de Stefaniego, Merlin—Brugnona**, Cramm—Jacobsohna, Matejka—Gabrovitsa, Wood—Ellmera. W grach pań zwyciężyły Round, Payot, Henrotin, Wittingshall pokonała Nuthall, Jędrzejowska—Moos 6:4, 6:4.

Następnie **Perry (Anglja) pokonał Menzla (Czechosłow.)** po bardzo ciężkiej walce 0:6, 6:3, 5:7, 6:4, 6:2. Lott (USA) — Harpea (Anglja), Wood (USA) —Coopera, Boussus — Malfreya., Stoeffen —Bernarda, z pań Jakobs — Heeley, Aussem — Harvey, Mathieu — Hoopman, **Horn (Niemcy) — Wittingsthall** (Anglja) sensacja.

Ulgi imigracyjne do Palestyny

Jak donosi agencja „Palkor", rząd palestyński zgodził się na udzielenie znacznych ulg dla imigracji rzemieślników, dysponujących kwotą 250 funtów względnie mających równowartość w narzędziach pracy. Ulgi polegać będą na tem, że rząd prześle kilkaset certyfikatów rzemieślniczych do poszczególnych konsulatów brytyjskich, głównie w Niemczech i w Polsce. Konsulaty będą mogły samodzielnie przyznawać certyfikaty petentom, i nie będą musiały w każdym poszczególnym wypadku odwoływać się do Jerozolimy.

Po wyczerpaniu kontyngentu certyfikatów rząd przyzna dalszych kilkaset.

Równocześnie rząd przyznał ulgi imigracyjne dla kobiet, mających w Palestynie narzeczonych. Dla tej kategorji Agencja Żydowska otrzymała specjalny przydział certyfikatów, niezaliczonych do ogólnego shedulu.

* * *

— W tych dniach przybyła do Palestyny rodzina żydowska z Jemenu, złożona z ojca, matki i 11-ga dzieci w wieku od 2 miesięcy do 17 lat. Ojciec jest z zawodu złotnikiem. Najciekawsze jest to, że cała ta rodzina złożona z 13 osób, przybyła do Palestyny na podstawie jednego certyfikatu.

Paryż, 29. 6. (R) Senat francuski 476 głosami przeciw 11 zatwierdził projekt ustawy w sprawie podjęcia robót fortyfikacyjnych celem wzmocnienia bezpieczeństwa narodowego.

Kronika krakowska

Jeszcze echa „wojny“ o Salon 1934

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Wobec ataków skierowanych w prasie przeciw prof. Dr. Adolfowi Szyszko-Bohuszowi, który miał spowodować kampanję w sprawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, niżej podpisani oświadczają, że oni, wszczynając sprawę, zwrócili się do prof. Dra A. Szyszko-Bohusza, jako konsulenta artystycznego Prezydjum Miasta Krakowa z prośbą o zbadanie podniesionych przez nich wątpliwości, dotyczących gospodarki Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

„Podpisani stwierdzają, że prof. Dr A. Szyszko-Bohusz działał jedynie w charakterze uproszonego przez nich męża zaufania o wysokim autorytecie.

Nie wchodząc w kwalifikowanie formy ataków, skierowanych przeciw osobie prof. Dra A. Szyszko-Bohusza, podpisani podtrzymują swoje stanowisko w stosunku do Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w całej rozciągłości“.

Podp. Adam Gerżabek, Eugenjusz Geppert, Emil Krcha, Stefan Zbigniewicz.

KARYGODNY WYBRYK BĘDZIE UKARANY.

Policja krakowska aresztowała 24-letniego Franciszka Wietrzyka i 34-letniego Michała Kryskę, którzy dopuścili się karygodnego wybryku.

Oto zauważywszy na brzegu Wisły wóz chłopski, na którym siedziała młoda kobieta, podeszli do wozu i zepchnęli go do rzeki. Siedząca na wozie 26-letnia Marja Czechowa, gospodyni z Mnikowa, doznała ogólnych obrażeń na ciele i została, po udzieleniu pierwszej pomocy przez pogotowie ratunkowe, przewieziona do szpitala.

Obaj sprawcy odpowiadać będą za występek z par. 242 k. k. t. j. narażenie życia ludzkiego na niebezpieczeństwo.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — nocy: dr. Friedman — Wrzesińska 3, tel. 117-79, dr. Kaczyński — Topolowa 42, dr. Kwiatkowski — Pl. Matejki 6, tel. 114-01, dr. Żabiński — Syrokomli 3, tel. 182-68.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Plac Zgody 18.

— **Z ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ.** Rzeszów: W niedzielę dnia 1 lipca odwiedzi Rzeszów **tow. Abraham Hofstaetter, sekr. gen. org. sjońskiej** i weźmie udział przedpołudniem w uroczystościach w związku z 30 rocznicą zgonu bł. p. T. Herzla. Popołudniu odbędą się posiedzenia w sprawach organizacyjnych przy współudziale delegata. Brzesko. W niedzielę 1 lipca odwiedzi Brzesko tow. Dr. Jakób Nowomiast — gdzie weźmie udział w akademji ku czci błp. T. Herzla. Ponadto odbędzie się posiedzenie Kom. Lok. przy współudziale delegata.

— **PRZYSZŁOŚĆ — HEATID:** Dziś wyjazd uczestników na obóz na Helu. Zbiórka w poczekalni II klasy punkt. o godz. 8.30 wiecz.

— **A. SARI — W. BREGY — A. GRONEN-KUBICKI W „FAUŚCIE“.** Jutro w niedzielę dana będzie opera Gounoda „Faust“. Wystąpią gościnnie znakomici goście oper zagranicznych: Wiktor Bregy, pierwszy tenor opery komicznej w Paryżu i opery w Bernie szwajcarskiem, oraz Antoni Gronen-Kubicki, bas-baryton scen amerykańskich. W partji sopranowej Ada Sari.

— **GOŚCINA LWOWSKICH MIEJSKICH TEATRÓW W KRAKOWIE.** Zespół artystów lwowskich Miejskich Teatrów pod dyrekcją Wilama Horzycy przyjeżdża do Krakowa i grać będzie w miesiącu lipcu w teatrze im. J. Słowackiego. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w poniedziałek dnia 2. lipca.

Sobota: Przedstawienia nie będzie.
Niedziela: „Igraszki muzyczne“.

KRAKOWSKI TEATR W KRYNICY:
Sobota: „Uciekła mi przemióreczka“.
Niedziela: „Ignaszki muzyczne“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.
ADRIA: „Przybłęda“ (film polski).
APOLLO: „Kobieta orchidea“ (June Knight, Neil Hamilton).
ATLANTIC: „Noc miłości“ (Jose Mojica).
BAGATELA: „Rajski ptak“ (Dolores de Rio), ponadto na scenie występ artystów w rewji.
DOM ŻOŁNIERZA: „Wesoły Pechowiec“
PROMIEŃ: „Dzika dziewczyna“ (Klara Bow. — „Buster nawarzył piwa“ (Buster Keaton).

Do wszystkich lokalnych komisyj szeklowych zach. Małopolski i Śląska!

Centralna Komisja Szeklowa dla Zachodniej Małopolski i Śląska przypomina, iż w poniedziałek, **dnia 2 lipca b. r.** upływa termin ukonstytuowania się wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych, oraz zawiadomienia o składzie personalnym tychże w myśl instrukcyj I-szego okólnika technicznego. Z uwagi na spóźniony termin rozpoczęcia akcji tegorocznej winny wszystkie Lokalne Komisje Szeklowe ściśle dotrzymywać terminów, ustalanych przez Centralną Komisję Szeklową.

W dniu przedwczorajszym oraz wczorajszym rozesłane zostały bloki szeklowe. Lokalne Komisje Szeklowe winny potwierdzić ich odbiór, oraz natychmiast przystąpić do właściwej pracy, t. j. do ożywionej akcji rozpowszechniania i rozsprzedaży szekli.

Cena szekla wynosi zł. 1'20.

W razie ewentualnego zapotrzebowania większej ilości bloków szeklowych, należy się odwrotną pocztą zwrócić do C. K. S., która braki uzupełni, tak, by móc akcję prowadzić intenzywnie i w nasilonem tempie.

Adres Centralnej Komisji Szeklowej: Kraków, Dietla 107.

Centralna Komisja Szeklowa dla Zachodniej Małopolski i Śląska.

Akcja szeklowa w Krakowie

Akcja szeklowa w Krakowie postępuje naprzód i znajduje się w pełnym toku. Bloki szeklowe rozesłano Towarzystwom krakowskim oraz rozdano poszczególnym ugrupowaniom, organizacjom i związkom młodzieży sjońskiej. Tym ostatnim przypomina się tą drogą, iż w poniedziałek dnia 2 lipca b. r. upływa ostatni termin podjęcia szekli. Owe nieliczne ugrupowania, organizacje i związki, które dotychczas bloków szeklowych nie podjęły, uprasza się, by to uczyniły w dniu poniedziałkowym

Godziny urzędowe: od godz. 4—7 popoł, lokal: Dietla 107.

Lokalna Komisja Szeklowa na miasto Kraków.

Manifestacyjny obchód Swięta Morza w Krakowie

W dniu wczorajszym odbywały się w Krakowie wielkie uroczystości z okazji „Święta Morza“, które przybrały manifestacyjny charakter. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwami w świątyniach wszystkich wyznań.

Po nabożeństwie odbyła się wielka manifestacja na Rynku Głównym. Tutaj przybyli przedstawiciele władz z wojewodą dr. Kwaśniewskim, gen. Łuczyńskim, gen. Mondem i prezydentem miasta dr. Kaplickim na czele.

Od strony ul. Szewskiej ustawiły się frontem organizacje i stowarzyszenia, które przybyły z wspaniałemi wieńcami i sztandarami, niosąc również wśród siebie pięknie udekorowane transparenty.

Po odegraniu hymnu państwowego została podniesiona na Rynku gł. bandera, obok której wojsko zaciągnęło straż honorową. Na trybunę wstąpił prezydent miasta dr. Kaplicki, który wygłosił podniosłe przemówienie. P. Prezydent wskazał na ważną rolę, jaką w mocarstwowym rozwoju naszego Państwa odgrywa wolny dostęp do morza.

Po przemówieniu uformował się olbrzymi pochód, na którego czele kroczyli przedstawiciele władz z p. wojewodą na czele. Ulicami miasta pochód skierował się na plac Groble, gdzie po przemówieniu posła dra Dyboskiego nastąpiła uroczystość puszczania wieńców na Wisłę. W pochodzie wzięły również liczny udział organizacje i zrzeszenia żydowskie ze sztandarami.

W godzinach popołudniowych odbyły się regaty na Wiśle. W ciągu całego dnia odbywała się na ulicach miasta zbiórka na Fundusz Obrony Morza. — Na placach miasta koncertowały orkiestry, a na ustawionym na Sukiennicach ekranie wyświetlano **w godzinach wieczornych obrazy propagandowe.**

Ciunkiewiczowa przyrzekła swym spólnikom olbryymie kwoty za przeprowadzenie oszukańczej manipulacji

(rg) Sprawa nowego oszustwa, zainscenizowane go przez Marję Ciunkiewiczową, zatacza coraz szersze kręgi i przybiera olbrzymie rozmiary. Rzecz nabiera coraz większego rozgłosu, ze względu na ciekawe tło i szczegóły.

Okazuje się obecnie, iż do nawiązania kontaktu między Ciunkiewiczową a ślusarzem Mrowcem doszło w kilka dni po jej rozprawie apelacyjnej w Krakowie. Mrowiec napisał wówczas list do Ciunkiewiczowej, proponując jej korzystną transakcję. Na list ten nie dostał jednak żadnej odpowiedzi.

Nie dając za wygraną, Mrowiec udał się do Ciunkiewiczowej. W toku rozmowy omówiono wówczas olbrzymie korzyści, jakie dać może zainscenizowanie oszukańczego tricku. Chodziło już nietylko o rehabilitację Ciunkiewiczowej, ale o stworzenie podstaw do wytoczenia skargi o premję asekuracyjną.

Ciunkiewiczowa wręczyła Mrowcowi, po kilku rozmowach, medaljon, który miano jej ukraść w Grand Hotelu, oraz banknot 1.000 frankowy. Te rzeczy miały dostać się w ręce władz i przekonać je o prawdziwości zeznań oszustów.

W czasie wyjazdu do Katowic medaljon zaginął jednak w taksówce i sprawa rozbiła się. Dopiero po powrocie do Krakowa medaljon odnaleziono i zgłaszający się na policji przedłożył go jako dowód kradzieży.

Wysokość kwoty którą Ciunkiewiczowa przyrzekła spólnikom w razie udania się oszustwa, nie została narazie definitywnie stwierdzona. Jak wynika z depozycyj poszczególnych aresztowanych, była nawet mowa o kwocie 300.000 zł., którą dostaliby w razie korzystnego wyniku swej „operacji“.

Dokładne szczegóły całej afery zostaną ustalone w najbliższych godzinach, po nadejściu do Krakowa wyników przesłuchania Ciunkiewiczowej.

SŁONKO: „Potrójne małżeństwo“ oraz „Karczma na rozdrożu“.
SZTUKA: „Szpieg Nr. 33“ (Andre Luguet i E. Feuillere)
ŚWIT: „Madame Guillotine“ (M. Carrol).
UCIECHA: Bunt młodzieży
WANDA: „Nocny lot“.

Moskwa, 29. 6. (R). Niezrażając się katastrofą łamacza lodów „Czeluskina“, podjęta została nowa próba przejazdu wśród lodowców oceanu Północnego wzdłuż wybrzeża północnej Syberji, na przestrzeni wynoszącej przeszło trzy tysiące mil morskich. Do pjodróży tej wyjechał dziś z Władywostoku sowiecki łamacz lodów „Liedtke“, na którego pokładzie znajduje się także komisja naukowa. Na 90 miejsc na pokładzie było aż 10 tysięcy reflektantów.

Berlin 29. 6. (R). Podczas robót restauracyjnych w pewnej fabryce w Kolonji zawaliło się wysokie rusztowanie, wskutek czego 5 robotników runęło na ziemię. Dwóch robotników poniosło śmierć na miejscu, a 3 odniosło ciężkie rany. Belka upadającego rusztowania ugodziła w głowę także pewnego przechodnia, raniąc go poważnie. Stan wszystkich 4 rannych jest beznadziejny.

50% ZNIŻKA CEN DROBNYCH OGŁOSZEŃ

OBECNE CENY OGŁOSZEN DROBNYCH:

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy : : 5 gr.

ZAKOPANE

Pensjonat PRZYSTAŃ Telef. 273
(DROGA DO BIAŁEGO)
pod zarządem Amalji Weindlingowej

Położony w najpiękniejszej okolicy górskiej i leśnej urządzony komfortowo z tarasami i werandami o południowem położeniu — piękny salon bridżowy. 2 pianina. Radjo itd. **Bieżąca ciepła i zimna woda w każdym pokoju.** Wykwintna kuchnia na żądanie djetetyczna — specjalnie dla cukrowo chorych. — Ceny bardzo przystępne. Na żądanie służymy prospektami.

ZAKOPANE

Jadwiga Kurland-Denisenkowa, długoletnia właścicielka pensjonatu „Eldorado“, zawiadamia, że obecnie prowadzi komfortowy pensjonat **NAŁĘCZ** położony w Białem, w pięknym lesie. — Telefon 691. Kuchnia wykwintna. Ceny niskie.

PŁASZCZE KAPIELOWE
długość 1.30 m. tylko 6·90
MAGAZYN POLSKI Kraków, Długa 50

Sprzedaż

LINY stalowe, druciane, dostarcza „Meteor“, Kraków, św. Krzyża 7, telefon 143-21. 4214

MEBLE KUCHENNE, — PRZEDPOKOJOWE, pierwszorzędne, nowoczesne — pokoje dziecięce poleca Petzenbaum, Rynek gł. 12, Pasaż.

TAPCZANY, otomany, rozkładanki, materace włosienne, łóżka dziecięce, polowe patentowe, leżaki, poleca Zakład Tapicerski Bardacha, Kraków, Krakowska 44, telefon 174-83. 4218g

MEBLE, SCHOR, Kraków, SZPITALNA 40 — poleca także meble lakierowane, pokoje dziecięce, meble kuchenne. 6275kr

CHŁOPCZYKI! Piękne koszulki sportowe z krawatem, doskonały fason, dobry, mocny gatunek, przygotowała dla Was wytwórnia bielizny „Łabędź“, Kraków, Starowiślna 6. 6276kr

FORTEPIAN długi, w dobrym stanie, za 150 zł. do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Fortepian“. 6266kr

DYWANY ręczne kilimy „DYWAN“, KRAKÓW, KINGI 9. Filja: Szewska 4. Naprawa, czyszczenie, prostowanie. 2528kr

NOWOCZESNE MEBLE polerowane kuchenne odporne przy centralnem ogrzewaniu, wykonane we własnym zakresie poleca Langer, Kraków, Jana 2 (Feniks), dawniej Sienna 3. 6044k

MINA PFEFFERBERG, Kraków, Poselska 9, telefon 165-67, Wytwórnia artystycznych robót ręcznych, — poleca: Firanki Kapy, oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza domów. 5245kr

PYJAMY damskie, piękne, plażowe i pokojowe, męskie szlafroki i bonjourki oraz wiatrówki w wielkim wyborze poleca Wytwórnia Pyjam, Kraków, Koletek 1, róg ul. św. Agnieszki. 6126kr

OKULARY — NAJTANIEJ optyk GRÖSSLER Kraków, Grodzka 41. 5703kr

MASZYNA do pisania — (mały format) Zł. 50 do sprzedania: ul. Dietlowska 107, II. piętro. 4225g

Wolne posady

POSZUKUJĘ nauczyciela (wychowawcy) do 3-ch chłopców w wieku 7, 11 i 12 lat, posiadającego zdolności pedagogiczne i władającego językiem pol skim i hebrajskim w słowie i piśmie, muzykalnego. Pierwszeństwo mają nauczyciele szkół „Jawne“ lub „Mizrachi“. Łaskawe oferty z fotografją i referencjami skierować do Adm. „N. Dziennika“ pod „Wychowawca“. 6261kr

Posad poszukują

NAUCZYCIELKA języka angielskiego ' niemieckiego udziela tłomaczenia i korespondencję w powyższych językach, za skromnem wynagrodzeniem. 4225g

PANNA inteligentna — przyjmie posadę towarzyszki starszej pani (chętnie na wyjazd). Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Rutynowana“ 4224g

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze, Widok 6/6. Telef. 177-72. 3564g

Zdrojowiska

PENSJONATY! Chodniki kokosowe, ceraty, dywany, linoleum, serwety, płótna nieprzemakalne na werandy najtaniej — Müntz, Kraków, Bożego Ciała 19. Filja Rynek gł. L. 5. 5880kr

MYŚLENICE - ZARABIE — Pensjonat Rotha Willa „Primula“. Poleca słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem Kuchnia rytualna. Rzeka Raba obok willi. 6678k

SZCZYRK. — Pensjonat „Krakowianka“, poleca pokoje pełnokomfortowe, z wykwintnem utrzymaniem. Ceny przystępne. 4025kr

RYTRO nad Popradem
Pensjonat ESPLANADE
HENRYKA PAPERLEGO
poleca swoje słoneczne pokoje z całodziennem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. — Lasy, plaża, kort tenisowy, SALA DANCINGOWA.
Wycieczki w Beskidy, Pieniny, Tatry, do Szczawnicy

ZAWOJA 2. — Pensjonat „Stanisława“, poleca słoneczne pokoje z werandami, z całodzienem utrzymaniem. Oświetlenie elektryczne. Ceny bardzo przystępne. — Tamże do wynajęcia mieszkanie, składające się z 2 pokoji i kuchni, słoneczne, umeblowane, na I. piętrze, z oddzielnem wejściem i elektrycznem oświetleniem. 6260kr

RABKA. Inteligentna rodzina krakowska da znakomite pięciorazowe utrzymanie, cena 4 zł., słoneczne pokoje, las, rzeka Zgłoszenia: Fischer, Kraków, Grodzka 43. 6269kr

Trencianske Teplice
Willa „MOZART“
w samem centrum, nowocześnie urządzona, bieżąca woda, pokoje słoneczne z balkonami. Ceny umiarkowane. — Informacji udziela Zarząd Willi „Mozart“

KRYNICA. — Pensjonat „PODHALE“ p. Brandowej z Jaworzna, poleca pokoje piękne, słoneczne, kuchnia wykwintna, centrum. 5763kr

PORONIN obok ZAKOPANEGO. — Pensjonat „POLANKA“ pod zarząd. dam Morgensternowej z Zakopanego, położony w prześlicznej okolicy nad Dunajcem, poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia rytualna, znana z dobroci. Przyjmuje też dzieci od lat 6 zapewniając troskliwą opiekę. 6014k

ZAKOPANE. Marja Zuckermanowa prowadzi obecnie pensjonat „BÓR“ ul. Jagiellońska, naprzeciw nowej plaży. Tel 615. Niskie ceny. 6164kr

DLA ZDROWIA JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIE LEPSZE!
OLLA
PREZERWATYWY



ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
MYDŁO i KREM
ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE
DLA ZDROWIA DZIECI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH i DROGUERJACH
SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY, LWÓW
KAZIMIERZOWSKA 31. - KOŁŁĄTAJA 12.

ZAKOPANE Tel. 382
כשר „DWOREK“

Pensjonat rytualny JÓZEFA EHRLICHA
obok dworca kolejowego i nowootwartej plaży

Pierwszorzędny rytualny pensjonat, otoczony lasem szpilkowym, o powierzchni 5.000 m. kw. i oddalony od kurzu.
Słoneczne pokoje, werandy, woda bieżąca w każdym pokoju, kort tenisowy (dla gości bezpłatnie), radjo, pianino, wykwintna kuchnia, doborowe towarzystwo.
Wszelkie wygody. 6256 Ceny przystępne

ZAWOJA, pierwszorzęd na kuchnia, korzystne warunki: Pensjonat Fryderyk Brüll 6051kr

Różne

PRZED wyjazdem na letnisko wstąp do „ALFY“ Wypożyczalni, Jagiellońska 8, po większą ilość książek. Opłaty niskie. 6162kr

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solid nie: „Emaljarnia“, Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

„NINON“ Instytut Kosmetyczny, Kraków, Rynek Gł. 34, I. p. oficyny. Specjalność pryszcze, wągry, maski ziołowe. — Kosmetyki francuskie Porady darmo. 6048k

UNDERWOOD maszyny do pisania okazyjnie najtaniej: Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 4123g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się: Dietla 111, I. p. m. 7.

Matrymonjalne

WDOWA po adwokacie. niezależna, poślubi kulturalnego pana na stanowisku, od 56 do 60 lat. Nieanonimowe zgłoszenia — Krynica Zdrój, Poste restante — Nr. legitymacji 11011. 4215g

Lokale

MAGAZYN z 2-ma piwnicami z oświetleniem elektrycznem, w centrum handlowem, korzystnie do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Ruchliwy punkt“ do Adm. „N. Dziennika“. 4223g

POKÓJ frontowy, osobne wejście, do wynajęcia — Studencka 4, m. 5.

LOKAL przemysłowy lub handlowy 3 pokoje i korytarz do wynajęcia. — Wiadomość u adwokata Dra Goldwassera, ul. Sarego 7. 6189kr

2 POKOJE z kuchnią, z pełnym komfortem, — w śródmieściu, do wynajęcia od 1 sierpnia. Wiadomość: Nr. telef. 166-57, między godz. 3—4. 4202g

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej PRZEPROWADZKI — uskutecznia „HERMES“ Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

3 POKOJOWE mieszkanie, komfort, słoneczne, stary dom, I. piętro, śródmieście, zamienię na 2 pokoje. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika“ pod „Dobra okazja“. 4212g

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny, elegancko umeblowany, osobne nieskrępujące wejście: Dietla 21, m. 3. Zgłoszenia do godz. 11 i od 9 wiecz. 6259kr

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwart. Zł. 18·00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·5 gr. Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 %. Za druk kolor. 50%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.